

DZIAŁALNOŚĆ OŚWIATOWA MARII Z JAROCIŃSKICH KLENIEWSKIEJ

Dzięki żywemu w ostatniej dekadzie zainteresowaniu ziemiaństwem historia sukcesywnie odsłania dzieje tej warstwy społecznej. Ciągłe jednak wiele szczegółowych zagadnień oczekuje na zainteresowanie specjalistów. Wśród ważkich postulatów, wymagających wielowątkowych studiów, znajduje się niewątpliwie i ten dotyczący roli kobiety (ziemianki i arystokratki) postrzeganej w różnych aspektach życia i działalności. W problematykę badawczą znakomicie wpisuje się tematyka trzeciej już „ziemiańskiej” sesji kozłowieckiej poświęconą paniom z dworów i pałaców. Nie ulega wątpliwości, że w galerii ziemianek związanych z Lubelszczyzną nie może zabraknąć Marii z Jarocińskich Kleniewskiej, która całe swoje życie poświęciła wielokierunkowej działalności społecznej.

Maria z Jarocińskich urodziła się 29 czerwca 1862 roku¹ w Niedźwiedziej Woli w ziemi łęczycko-sieradzkiej, w rodzinie o żywych tradycjach patriotycznych. Wśród jej antenatów znajdowali się żołnierze wojsk koronnych, Księstwa Warszawskiego i uczestnicy zrywów niepodległościowych. W insurekcji styczniowej walczyli dwaj wujowie: Feliks i Karol z Zadzimia koło Sieradza, powstańców wspierali również rodzice Marii – Józef i Teodora z Jarocińskich, którzy urządzili we dworze punkt przerzutowy, opiekowali się także rannymi². W Woli, tak jak w wielu innych ziemiańskich siedzibach, kultywowano pamięć o styczniowym zrywie, przekazując historię w postaci mówionych wspomnień i opowiadań³.

Bez wątpienia dzieciństwo kształtuje ludzkie charaktery i nierzadko wpływa na wybór życiowych dróg. Tak było na pewno w przypadku Kleniewskiej. Z jednej strony jej osobowość formowała matka – osoba głęboko religijna, wszechstronnie wykształcona, dbająca o gruntowne wykształcenie dzieci, ale jednocześnie surowa i chyba apodyktyczna, z drugiej – w jeszcze większym stopniu – babka Eufrozyna z Dąbskich Wojciechowa Jarocińska z Zadzimia,

¹ Archiwum rodzinne Małgorzaty i Witolda Hłakowiczów w Kazimierzu Dolnym, Dokumenty Marii Kleniewskiej: Książeczka Oszczędnościowa Pocztowej Kasy Oszczędności o numerze 770.990 – D; Dowód osobisty – Paszport wydany 10 października 1925 roku, nr 16839/22706/25, seria 045719.

² *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, red. B. Chlebowski, t. VII, Warszawa 1895, s. 255–256; *Rodzina. Herbarz szlachty polskiej*, oprac. S. Uruski, t. V, Warszawa 1908, s. 385; M. Kleniewska, *Wspomnienia*, oprac. W. Włodarczyk, Wilków 2002, s. 17, 19.

³ Kleniewska, dz. cyt., s. 19.



1. Maria z Jarocińskich Kleniewska, 1941 rok. Fot. ze zbiorów Andrzeja Przegańskiego.

działaczka społeczna, opiekunka wiejskiej biedoty⁴. Oddziaływanie to stało się silniejsze, gdy w wieku 4 lat Maria wraz z matką zamieszkała w Zadziemi i wówczas współuczestniczyła w różnych filantropijnych przedsięwzięciach babki. Zdobywane wówczas doświadczenia wpłynęły na dorosłe życie ziemianki – niezwykle czynne, pełne pasji i uwieńczonych sukcesami wizjonerskich planów. Tak na ten temat pisała we *Wspomnieniach*:

[...] o ile matka miała na mnie wpływ intelektualny, babka pociągała mnie bardzo swą pracą społeczną, życiem czynnym, ofiarnym. Może dlatego i ja mam tak dużo zamiłowania do takiego sposobu życia. Wtedy zdecydowanie nabrałam umiłowania ludu, pracy z ludem, pracy nad jego oświatą, co realizowałam później w Kluczkowicach⁵.

⁴ Kleniewska, dz. cyt., s. 20; A. Boniecki, *Herbarz Polski*, t. VIII, Warszawa 1905, s. 258.

⁵ Kleniewska, dz. cyt., s. 21.

Zakończywszy domową edukację, po krótkotrwałym i niemile wspomnianym pobycie „po nauki” we wrocławskim klasztorze, w latach 1876–1879 Maria kształciła się na krakowskiej pensji urszulanek, gdzie pod kierunkiem siostry Marii Morawskiej „Bernardy” wychowywano uczennice w atmosferze pozbawionej bigoterii i w duchu wartości patriotycznych. Przełomowe zdarzenia dla przyszłego życia siedemnastoletniej wówczas panny miały miejsce w październiku 1879 roku w Krakowie. Wówczas, w czasie głośniejszych obchodów 50-lecia pracy pisarskiej Józefa Ignacego Kraszewskiego, poznała 34-letniego ziemianina z Lubelszczyzny, właściciela dóbr Kluczkowice w powiecie puławskim, Jana Kleniewskiego⁶. Podobnie jak Jarocińska, pochodził on z rodziny kultywującej tradycje patriotyczne, cieszył się również już wtedy opinią doskonałego gospodarza i społecznika⁷. Pomimo dużej różnicy wieku, młodzi przypadli sobie do gustu, szybko też narodziło się między nimi głębokie uczucie. Jan stał się częstym gościem u Jarocińskich, wkrótce oświadczył się i został przyjęty. Kleniewscy pobraли się 20 stycznia 1880 roku. Po podróży poślubnej, ciągnącej się przez Austrię, Włochy, Egipt i Rumunię, w pierwszych dniach marca przyjechali do Kluczkowic⁸.

Tak rozpoczęło się nasze długie współżycie, pełne bogatych planów, myśli wysokiej, czynu o iście mazurskim rozmachu, po latach wyrażone przez mego męża powiedzeniem Krasińskiego: „Zginięcie, me pieśni, wstańcie, czyny moje” – napisała Kleniewska w pamiętniku⁹.

Przytoczone powyżej słowa nie stanowiły deklaracji bez pokrycia – jak pokazały kolejne lata, podejmowane przez małżonków różnorodne działania

⁶ Tamże, s. 23.

⁷ Jan Kleniewski był synem Franciszka, działacza gospodarczego i społecznego, uczestnika powstania styczniowego, oraz Marii z Lasockich. Urodził się 11 grudnia 1845 roku w Ciołkowie w Płockiem. Gruntowną wiedzę rolniczą zdobył, studiując w słynnej Akademii Rolniczej w Hohenheim koło Stuttgartu, następnie odbył praktykę agronomiczną w Wirtembergii. Ojciec Jana, człowiek rzutki i obrotny, dorobił się majątku drogą dzierżawy majątków ziemskich. Najpierw zakupił Porębę Mrzygłocką w Zagłębiu Dąbrowskim, później Zaborowo w Płockiem, a w roku 1871 od spadkobierców Kazimierza Wydrychiewicza – rozległe włości opolskie należące niegdyś do Lubomirskich. Na mocy rodzinnych działów Jan osiadł we własnych dobrach z siedzibą w Kluczkowicach, jego bratu Władysławowi przypadła pozostała część opolskiej fortuny z siedzibą w Niezdowie. Szerzej zob. A. Kierek, *Kleniewski Franciszek*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XII, Wrocław–Warszawa–Kraków 1966–1967, s. 604–605; tenże, *Kleniewski Jan*, [w:] tamże, s. 605–606; „Kurier Lubelski” 1876, nr 142, s. 2; „Gazeta Lubelska” 1878, nr 79, s. 2, nr 129, s. 2; J. Guryńniuk, *Jan Kleniewski – ziemianin, przemysłowiec, społecznik*, [w:] *Ziemiaństwo na Lubelszczyźnie. Materiały sesji naukowej zorganizowanej w Muzeum Zamoyskich w Kozłówce 8–9 czerwca 2000*, oprac. R. Maliszewska, Kozłówka 2001, s. 223.

⁸ Archiwum rodzinne Małgorzaty i Witolda Iłłakowiczów w Kazimierzu Dolnym; H. Doria-Dernałowicz, *Z blasków przeszłości. Wspomnienia o Marii Janowej Kleniewskiej na podstawie jej pamiętników*, mps, s. 9; Kleniewska, dz. cyt., s. 26.

⁹ Kleniewska, dz. cyt., s. 26.

społeczne nie miały precedensu w dziejach postyczniowej Lubelszczyzny, a Kluczkowice stały się wyjątkowym miejscem nie tylko na mapie guberni, ale i całego Królestwa Polskiego¹⁰. Inicjatorką większości przedsięwzięć była Maria, która zawsze mogła liczyć na wsparcie małżonka dzielającego jej pasje. Szczególne miejsce w poczynaniach Kleniewskiej zajmowała wielokierunkowa praca oświatowa. Trudno się temu dziwić. Dla Polaków pod zaborem rosyjskim okres po upadku powstania styczniowego to czas wyjątkowo bolesny, naznaczony licznymi represjami. W kwestiach nauczania Rosjanie zerwawszy z zasadą autonomii szkolnictwa, postanowili uczynić je orężem rusyfikacji oraz podporą spokojności i porządku. W myśl tej zasady szkoły rządowe wszystkich stopni miały dążyć do wyrabiania w uczniach przekonania o niezmienności panującego ustroju społeczno-politycznego oraz wychowywać ich na wiernych i posłusznych poddanych¹¹. W roku 1869 wyrugowano język polski ze szkół ponadpodstawowych, w roku 1885 taki los spotkał szkoły elementarne. Wyjątkowo gorliwymi realizatorami tej polityki byli dwaj niesławni Rosjanie: kurator warszawskiego okręgu naukowego Aleksander Apuchtin (1879–1897) oraz warszawski generał-gubernator Josif Hurko (1883–1894).

Wówczas – pisał w *Pamiętniku zjazdu byłych wychowawców szkół lubelskich* znany lubelski lekarz dr Władysław Tołwiński – dla szkoły naszej, jak i dla wszystkich szkół w Kongresówce przyszedł okres niesłuchanego ucisku, który po 40 latach mamy jeszcze [w pamięci – A. P.] wszyscy, którzyśmy to piekło przeszli w żywej postaci¹².

Maria Kleniewska podjęła działalność oświatową właśnie w czasie „apuchtinowskiej nocy”. Wkrótce po ślubie zaczęła nawiązywać relacje z okoliczną ludnością chłopską – tak jak kiedyś z babką, odwiedzała chorych i wiejską biedotę, udzielała rad dotyczących porządku, higieny i opieki nad dziećmi. Przetłumaczywszy pierwsze „lody”, około 1884 roku¹³ rozpoczęła tajną naukę dzieci

¹⁰ „Gazeta Rolnicza” 1919, nr 18, s. 334–338; A. Kopruckowniak, *Ziemiaństwo Lubelszczyzny i Podlasia w XIX i XX wieku. Wybór prac z lat 1974–2005 wydany na jubileusz 75-lecia urodzin autora*, Radzyń Podlaski–Lublin 2005, s. 236–237; P. S. Łoś, *Szkice do portretu ziemian polskich XX wieku*, Warszawa 2005, s. 119.

¹¹ R. Kucha, *Z dziejów tajnego nauczania w guberni lubelskiej i siedleckiej w latach 1905–1914*, „Rocznik Lubelski”, t. XV, Lublin 1972, s. 111.

¹² *Pamiętnik zjazdu byłych wychowawców szkół lubelskich*, Lublin 1926, s. 31.

¹³ We wspomnieniach Kleniewska napisała: „Do Wrzelowca przybył biskup lubelski ksiądz Wnorowski i wtedy mąż mój wystąpił z prośbą, aby filię opolską Wrzelowiec zamienić na kościół parafialny Kluczkowice. [...] W tym czasie rozpoczęłam tajne nauczanie dzieci we własnym mieszkaniu w pokoju gospodarczym” (Kleniewska, dz. cyt., s. 31–32). Jan Kleniewski rozpoczął starania na rzecz przekształcenia kościoła filialnego we Wrzelowcu na świątynię parafialną parafii Kluczkowice w maju 1884 roku i kontynuował je do roku 1886 (zob. Archiwum Archidiecezjalne w Lublinie, Akta Konsystorza Generalnego Diecezji Lubelskiej, Rep. 60 IV b, sygn. 78, k. 93–94, 98–99, 175–177).

folwarcznych. Zanim w Kluczkowicach postawiono okazałą rezydencję, komplety zbierały się wieczorami w dwupokojowym mieszkaniu Kleniewskich przy browarze. W roku 1886 obok stajni pałacowej, a następnie w oficynie przy kuchni zorganizowano pierwszą w majątku ochronkę, która poza funkcjami opiekuńczymi pełniła rolę tajnej szkoły elementarnej¹⁴.

Kluczkowicka ochronka powstała dzięki życzliwej pomocy zaprzyjaźnionego z Kleniewskimi Rosjanina, J. Rybaczkowa – w latach 1885–1890 komisarza do spraw włościańskich powiatu puławskiego¹⁵, polonofila¹⁶.

Mając pewne ułatwienia i możliwości w pomocy wspomnianego już komisarza Rybaczkowa – wspominała Kleniewska – sprowadziłam pierwszą ochraniarkę do Kluczkowic. Urządziłyśmy wspólnie salkę, stolarz przygotował odpowiednie ławki i trzydzieścioro dzieci zapisano do ochronki. Dzieci były myte, czesane, dostały kryzki, fartuszki, tabliczki, rysiki oraz wiele podręczników dla nauczycieli do pogadanek. Przez miesiąc dzieci przychodziły dosyć regularnie. Po pewnym czasie frekwencja zaczęła się zmniejszać. Po dwóch miesiącach pozostało czworo do sześcioro dzieci. Zapytane matki, dlaczego dzieci nie przychodzą, odpowiedziały: „Mówią, że za naukę trzeba będzie płacić”. Na wsi znów kursowała plotka, że posyłającym dzieci będą odbierać morgi. Ochraniarka przez kilka tygodni musiała te plotki prostować i znów dzieci zaczęły przychodzić, było ich około sześćdziesięcioro. Na południe dostawały dzieci zupełną gorącą, to zdecydowało o frekwencji. Urządzano jasełka, przedstawienia, zabawy, na nich byli rodzice i to ostatecznie rozproszyło wszystkie uprzedzenia¹⁷.

Z czasem tajne szkółki zorganizowano w większości z dziesięciu folwarków wchodzących w skład kluczkowickich dóbr, w kilku powstały ludowe biblioteki¹⁸. Nielegalną naukę prowadziła Maria Kleniewska, jej dzieci oraz opłacane przez dwór zaufane nauczycielki, m.in. Olga Szablowska, z którą uczniowie

¹⁴ Archiwum rodzinne Małgorzaty i Witolda Iłłakowiczów w Kazimierzu Dolnym, Pismo M. Kleniewskiej do Zarządu Narodowej Organizacji Kobiet w odpowiedzi na nadesłany kwestionariusz w sprawie wykresów na Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu w roku 1929, nłb.; Kleniewska, dz. cyt., s. 31–33; M. Soborska, *Szkice z dziejów Kluczkowic*, Lublin 1998, s. 84.

¹⁵ Archiwum Państwowe w Lublinie, Lubelski Gubernialny Urząd do spraw Włościańskich, sygn. 61, k. 291–301.

¹⁶ „Rybaczkow z matki Polki miał dużo sentymentu do polskości. Znał dobrze naszych trzech wieszczów, *Pana Tadeusza* umiał całego na pamięć, dużo wyjątków z Krasieńskiego i Słowackiego, przy tym artysta śpiewak o rozległym barytonie. [...] Rybaczkow był mi wielką pomocą w tworzeniu ochronki, szwalni i szerzeniu oświaty wśród ludu” (Kleniewska, dz. cyt., s. 36).

¹⁷ Tamże, s. 38.

¹⁸ Odpowiadając na pytania organizatorów pawilonu ziemianek na Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu, Kleniewska napisała, że w latach 1886–1904 założyła w majątku 4 ochrony kształcące 135 dzieci, od roku 1905 było ich 8 (zob. Archiwum rodzinne Małgorzaty i Witolda Iłłakowiczów w Kazimierzu Dolnym, Pismo Marii Kleniewskiej do Zarządu [...]).

byli blisko związani¹⁹. Oprócz tego, istniała w majątku niejawna szkołka, w której uczyły się córki oficjalistów folwarcznych i wiejskich organistów²⁰. O skali tych oświatowych poczynań wymownie świadczą liczby: w listopadzie 1905 roku Halina Kleniewska w jednym z listów do matki pisała:

W domu ruch jak zawsze, szkoła idzie, a w ochronie 150 dzieci, ma być przeszło 300, tylko nie mamy tyle nauczycieli, powoli jednak to się zorganizuje. W Zagłobie będzie szkoła na 100 dzieci²¹.

Niezależnie od tajnego nauczania, przed rokiem 1900 Kleniewscy założyli szkołę przy własnej cukrowni „Zagłoba”. Poza lekcjami zgodnymi z programem rządowym, przekazywano ogólne wiadomości o świecie, uczono robót ręcznych, rysunków, śpiewu i gimnastyki²². W pierwszej dekadzie XX wieku ufundowali także szkołę elementarną we Wrzelowcu. Znajdowała się ona w murowanym budynku i stąd była nazywana przez uczniów „Murowanką”²³.

Jak wynika z różnych zapisów skrupulatnie prowadzonych przez Marię Kleniewską, od roku 1905 w szkołach zawodowych (o czym poniżej), ochronach, przedszkolach i żłobkach żywno i kształcono ponad 740 osób²⁴.

¹⁹ Archiwum rodzinne Małgorzaty i Witolda Iłakowiczów w Kazimierzu Dolnym, Odrębne zapiski Marii Kleniewskiej w postaci kalendarzyka, Bratów 11 marca 1929, nlb.; H. Iłakowicz, zapiski pamiętnikarskie, bez tytułu, s. 216; Maria Janowa Kleniewska – szkic biograficzny, s. 17; Z. Rządowa, *Przyczynki do dziejów tajnej pracy oświatowej w Lubelskiem (od 1845 roku)*, rkps w posiadaniu Stefana Dembego, s. 13; Soborska, dz. cyt., s. 62.

²⁰ Dowiedziawszy się o tejsze szkole, Edward Komendecki, organista z Czulczyc w powiecie chełmskim, napisał do Kleniewskiej list, w którym m.in. czytamy: „Zainteresowany taką wiadomością, ośmielałem się niniejszem odnieść do JWP z moją najpokorniejszą prośbą o łaskawe udzielenie mi informacji w tem względzie. [...] zajmując posadę organisty przy tutejszej czulczyckiej, biednej, bo zaledwie jeden tysiąc dusz liczącej, parafii, nie mam odpowiednich środków do wyższego kształcenia mojej córki, ponieważ prócz niej mam jeszcze 3 synów, którym także należy dać choćby elementarne wykształcenie, a tu u nas pod tym względem napotyka się na rozmaite trudności z powodu przewagi rusinów i agitacji ruskiego duchowieństwa, które do obecnej chwili nie przestaje wywierać swoich złowrogich wpływów na tutejsze elementarne szkółki w celu zrusyfikowania chcącey się uczyć katolickiej polskiej dziatwy” (zob. Archiwum rodzinne Małgorzaty i Witolda Iłakowiczów w Kazimierzu Dolnym, rkps listu Edwarda Komendeckiego do Marii Kleniewskiej z dnia 17 lipca 1906 roku).

²¹ Archiwum rodzinne Małgorzaty i Witolda Iłakowiczów w Kazimierzu Dolnym, rkps listu Haliny Kleniewskiej do matki z dnia 8 listopada 1905 roku.

²² *Księga Pamiątkowa Wystaw Lubelskich wydana staraniem Zarządu Lubelskiej Wystawy Rolniczo-Przemysłowej w Lublinie*, Warszawa 1902, s. 25.

²³ Jak można wnioskować z listów kluczkowickich szwaczek do Haliny Kleniewskiej, w „Murowance” mieściło się początkowo przedszkole bądź sierociniec. Według relacji Kazimierzy Walasek, „Murowanka” w roku 1916 została przeniesiona do pomieszczenia nad dawną lodownią obok pałacu, następnie do folwarku Góry i ponownie do Kluczkowic z siedzibą w budynku koło mostu. Po odzyskaniu niepodległości „Murowanka” stała się szkołą państwową dla dzieci ze wszystkich sąsiednich gmin (zob. Soborska, dz. cyt., s. 84).

²⁴ Archiwum rodzinne Małgorzaty i Witolda Iłakowiczów w Kazimierzu Dolnym, Odrębne zapiski; tamże, Pismo Marii Kleniewskiej do Zarządu [...].

Nawet, jeśli podana liczba została nieświadomie zawyżona, co wydaje się zrozumiałe, mając na względzie czas powstania notatek (schyłek lat dwudziestych), to i tak, jeśli przyjmiemy za pewnik choćby połowę tego stanu, będzie to nadal wynik imponujący.

Jednak to nie tylko sprawy elementarnego kształcenia analfabetów wyznaczały charakter oświatowych przedsięwzięć Kleniewskiej. Pod wpływem piśmiennictwa Klementyny z Tańskich Hoffmanowej, zasłużonej redaktorki „Bluszczu” Marii Ilnickiej oraz w oparciu o przyjaźń i współpracę z hrabiną Cecylią Plater-Zyberkówną, poświęcała się także szeroko rozumianej działalności edukacyjno-wychowawczej – przede wszystkim wśród włościanek. Aktywność ta nierzadko spletała się z pracą charytatywną i tajnym nauczaniem. Do takiej formy pracy społecznej zachęcała Kleniewska ziemianki z sąsiedztwa, które wkrótce zaczęły przyjeżdżać do Kluczkowic po wskazówki i rady²⁵.

Około 1890 roku Kleniewska założyła w Kluczkowicach szwalnię będącą w zasadzie swego rodzaju szkołą gospodarczą dla wiejskich dziewcząt. U jej podstaw legło założenie, by nie tylko nauczyć zawodu, lecz również przygotować młode kobiety do przyszłych zadań żony, matki, gospodyni i opiekunki ogniska domowego. Tak na ten temat pisała we *Wspomnieniach*:

Obchodził mnie bardzo los dziewcząt, które ukończyły ochronki lub szkołę i bez zajęcia wałęsały się po wsi. Gdy rozważałam, czym by ich zatrudnić, Rybaczkow podsunął mi szwalnię. Można by ich uczyć szycia, kroju, gotowania, ale jednocześnie czego się tylko chce, nie wyłączając pogadanek patriotycznych. Zaczęłam organizować. Sprowadzam trzy nauczycielki, a dziewczynek zgłasza się pięćdziesiąt. Uczono białego szycia, krawiecczyni, koronkarstwa i haftu oraz tkactwa. Szwalnia ta była czynna aż do Wielkiej Wojny i wychowała 317 dziewczynek²⁶.

Do Kluczkowic sprowadzono wzorowe warsztaty tkackie systemu szwedzkiego²⁷, co było wynikiem zainteresowań i zagranicznych peregrynacji Kleniewskiej, która dwukrotnie (w latach 1895 i 1901) podróżowała do przodującej w dziedzinie oświaty i wychowania Szwecji²⁸. Po latach przyznawała we *Wspomnieniach*:

²⁵ Biblioteka Uniwersytecka Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Dział Rękopisów, rkps 1315, k. 89: *Jednodniówka poświęcona pamięci księdza Władysława Kornilowicza i Pani Marii Janowej Kleniewskiej*.

²⁶ Kleniewska, dz. cyt., s. 44.

²⁷ „Gazeta Lubelska” 1896, nr 39, s. 2; K. Piotrowski, *Przemysł ludowy, jego znaczenie i organizacja w Królestwie Polskim*, Warszawa 1910, s. 23.

²⁸ Biblioteka Uniwersytecka Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, rkps 1301, k. 5v, 7–8, 12, 25v: Kalendarzyk Marii Kleniewskiej z roku 1895 z osobistymi zapiskami; Kleniewska, dz. cyt., s. 60–62.

Każdy wyjazd za granicę starałam się wyzyskać przez zwiedzanie szkół, przytułków, urządzeń folwarcznych dla robotników sezonowych²⁹.

Wykonywane w szwalni wyroby przetwarzały wzory ludowe bądź zaczerpnięte ze stylu zakopiańskiego. Odnaczały się przy tym „szlachetnością rysunku i nowymi pomysłami ornamentacyjnymi”³⁰.

Zgodnie z sugestiami Rybaczkowa szwalnia, przy której w latach późniejszych założono internat³¹, pełniła także rolę nielegalnej polskiej szkoły. Uczęszczające na zajęcia kursantki uczyły się czytać i pisać, poznawały ojczyzną historię i geografę³². Jak na placówkę oświatową przystało, wszystkie dziewczęta oceniano według jednakowych kryteriów: dostawały stopnie z zachowania, pilności, roboty, sprawności i nauki³³. W roku 1905 pieczę nad kluczkowicką szwalnią objęła córka Kleniewskich – Halina, i prowadziła ją do czasu swojego zamążpójścia, tj. do wiosny 1907 roku.

Szwalnia w tym czasie szła bardzo dobrze, lekcje były na wyższym poziomie, córka moja też uczyła – przyznawała po latach Maria Kleniewska³⁴.

O tym, jak wyglądały wzajemne relacje, praca i nauka w kluczkowickiej szwalni, dowiadujemy się z zachowanych listów szwaczek pisanych do Haliny Kleniewskiej. Na przykład dnia 2 lutego 1905 roku Helena Adamczyk, w imieniu swoim i koleżanek, relacjonowała³⁵:

Najdrosza panienko, donosze panience, że jesteśmy zdrowe z łaski Pana Boga, czego i panience życzymy z całego serca. Ja teraz szyje koszule lepi, lekcyja dzisiaj posła nie zgożyj, bo więcej odpowiadamy, ja z historii polskiej lepi umiem jak pierw, bez błędu mam już pare razy. Przykszy nam się bez panienki, wszędzie smutno, w szwalni, w kościele, na chórze³⁶.

²⁹ Kleniewska, dz. cyt., s. 69.

³⁰ *Księga Pamiątkowa* [...], s. 53.

³¹ Archiwum rodzinne Małgorzaty i Witolda Iłłakowiczów w Kazimierzu Dolnym, Pismo Marii Kleniewskiej do Zarządu [...].

³² We wrześniu 1904 roku Maria Kleniewska, będąca wówczas na zjeździe Delegacji Gospodyń Wiejskich w Warszawie, pisała do córki Haliny: „Posyłam Ci śpiewnik historyczny dla dziewczynek, a także opis Polski – doskonała rzecz na czytanie niedzielne, a także na pogadanki – wyjdzie jeszcze kilka zeszytów. Kupiłam *Noc Listopadową* Wyspiańskiego, ale dopiero w listopadzie odbiorę [...]” (zob. Archiwum rodzinne Małgorzaty i Witolda Iłłakowiczów w Kazimierzu Dolnym, rkps listu Marii Kleniewskiej do córki Haliny z dnia 7 września 1904 roku).

³³ Tamże. Kryteria oceniania zostały ustalone na podstawie listów kluczkowickich szwaczek pisanych do Marii Kleniewskiej i jej córki Haliny w latach 1905–1907.

³⁴ Kleniewska, dz. cyt., s. 81.

³⁵ Zachowana ortografia oryginału.

³⁶ Archiwum rodzinne Małgorzaty i Witolda Iłłakowiczów w Kazimierzu Dolnym, rkps listu Heleny Adamczyk do Haliny Kleniewskiej z dnia 2 lutego 1905 roku.

Z kolei Stanisława Obleska w liście z 5 lutego pisał³⁷:

[...] lekcje mamy z tą panią, która do nas przyjechała, i bardzo dobra, i ja z Historji Polski trochę lepiej umie i bardzo się ciesze, a w dyktandzie teraz mam mniej błędów, czasem mam dwa błędów i bez błędów, a w szwalni szyjemy sukieneczki dla małych dzieci z Murowanki z barchanu, i całą sukienkę śmy skończyli dzisiaj dla Antosi, i wszystko nam dobrze idzie, bieliźniarki jeszcze te same koszule szyją³⁸.

W oświatowych poczynaniach sprzymierzeńcem Kleniewskich był zaprzyjaźniony z rodziną ksiądz Ignacy Kłopotowski. Oprócz prowadzonej wraz z ziemianami szerokiej działalności dobroczynnej, współdziałał również przy zakładaniu ochron i szkół rzemieślniczo-zawodowych w Łaziskach, Wilkowie, Wrzelowie i Szczekarkowie. Szwalnie w Łaziskach i Szczekarkowie działały na tych samych zasadach, co zakład w Kluczkowicach³⁹.

Wszędzie – pisała Kleniewska – były wykwalifikowane kierowniczk i potrzebna ilość nauczycielek⁴⁰.

By zachować łączność z wychowankami, Kleniewska zorganizowała w roku 1911 w Kluczkowicach spotkanie absolwentek. Zjechały one do majątku w pierwszy dzień świąt wielkanocnych. Relację ze spotkania opublikowała na łamach „Ziemianki” Helena Bielecka. Po serdecznym przywitaniu, Kleniewska wygłosiła prelekcję o konieczności prowadzenia zbiorowej pracy społeczno-oświatowej oraz roli kobiety jako gospodyni i obywatelki. Następnie zabrała głos jedna z uczennic, Antonina Piłatówna.

Śpiewałyśmy potem piosenki. I tak czas zbiegł do podwieczorku, po którym nastąpiły rozmowy, opowiadania i deklamacje pięknych wierszy – to smutnych, to znów napełniających otuchą i budzących nadzieje lepsze – pisała Bielecka.

Na zakończenie spotkania Kleniewska zadawała pytania, udzielała rad i wskazówek.

Przez cały czas zebrania trwał nastrój wesoły, swobodny i miły⁴¹.

³⁷ Zachowana ortografia oryginału.

³⁸ Archiwum rodzinne Małgorzaty i Witolda Iłłakowiczów w Kazimierzu Dolnym, rkps listu Stanisławy Obleskiej do Haliny Kleniewskiej z dnia 5 lutego 1905 roku.

³⁹ Archiwum rodzinne Małgorzaty i Witolda Iłłakowiczów w Kazimierzu Dolnym, Pismo Marii Kleniewskiej do Zarządu [...]; J. Styk, *Ksiądz Ignacy Kłopotowski*, Warszawa 1987, s. 49; tenże, *Kłopotowski Ignacy*, [w:] *Słownik biograficzny miasta Lublina*, red. T. Radzik, J. Skarbak, A. A. Witusik, Lublin 1993, s. 134.

⁴⁰ Kleniewska, dz. cyt., s. 44.

⁴¹ „Ziemianka” R. IV: 1911, nr z 15 czerwca, s. 14–15.

Za pośrednictwem księdza Kłopotowskiego, w roku 1897 sprowadzono do Szczekarkowa, Wilkowa, Wrzelowca, a następnie Kluczkowic i Łazisk zakonnice z ukrytego Zgromadzenia Służek NMP, sformowanego przez ojca Honorata Koźmińskiego. Objęły one patronat nad warsztatami rzemieślniczymi, zajmowały się sprzedażą wyrobów na miejscu, a pod pozorem ochron prowadziły tajne szkoły. W poszczególnych placówkach działało do 4 służek zajmujących kilkupokojowe pomieszczenia. W roku 1899 Kleniewscy ufundowali we Wrzelowcu nowicjat. Dla niepoznaki figurował on pod postacią Żeńskiej Szkoły Rzemiosł z internatem. W piętrowym budynku znajdowało się 15 pokoi, w których mieszkało około 30 kobiet pochodzących ze środowiska włościańskiego. Mistrzynią nowicjatu została siostra Teodozja Wojniłowicz, a następnie – po usunięciu jej przez władze rządowe (około 1900 roku) – siostra Aniela Szymańczak. Poza przygotowaniem do posługi zakonnej członkinie uczyły się tkactwa, szycia, haftu, pończosznictwa i introligatorstwa, prowadziły także wśród okolicznej ludności działalność oświatową i charytatywną⁴².

Nielegalne nauczanie języka polskiego odbywało się również w prowadzonych dla młodzieży warsztatach koszykarskich. Pierwszy z nich powstał w drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych we Wrzelowcu, następny – około 1904 roku w Brzozowej, przy cukrowni „Zagłoba”⁴³. Materiału do wykonywanych koszy i mebli dostarczały założone na początku lat osiemdziesiątych plantacje wikliny. Znajdowały się one pod Wilkowem, na tzw. Bożym Darze, w miejscu, gdzie Wisła, zmieniając koryto, obdarzyła kluczkowickie dobra 23 włókami ziemi. Nauką zajmowali się zatrudnieni nauczyciele oraz sprowadzony z Galicji koszykarz, pan Gancarz, który pod swoją opieką miał kilkudziesięciu wychowanków⁴⁴.

Z myślą o zawodowej edukacji włościańskich chłopców stworzono w Kluczkowicach szkołę *slöjdu*, czyli zręczności w rękodzielnictwie, którego Kleniewska była wielką orędowniczką. Gruntowną wiedzę na ten temat zdobyła podczas pierwszej podróży do Szwecji, gdzie zwiedziła m.in. wzorowe seminarium w Nääs pod Sztokholmem. Zajęcia prowadził sprowadzony z Krakowa nauczyciel i rzeźbiarz, J. Sobiecki. Być może także pod kierunkiem

⁴² M. Wójcik, *Zgromadzenie Sióstr Służek NMP Niepokalanej*, Mariówka 1978, s. 140, 191; Styk, dz. cyt.

⁴³ W jednym z kalendarzyków oraz w odpowiedzi na pytania organizatorów Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu w roku 1929 Kleniewska napisała, że koszykarnia we Wrzelowcu powstała w roku 1899, zaś w Brzozowej pięć lat później. We *Wspomnieniach* znajdujemy zapisy datujące założenie szkoły w Zagłobie na rok 1896, a w Brzozowej „w kilka lat potem” (zob. Archiwum rodzinne Małgorzaty i Witolda Iłłakowiczów w Kazimierzu Dolnym, Odręczne zapiski; tamże, Pismo Marii Kleniewskiej do Zarządu [...]; Kleniewska, dz. cyt., s. 43–44, 49).

⁴⁴ Kleniewska, dz. cyt., s. 43.

Sobieckiego odbywały się w Kluczkowicach niedzielne dwugodzinne lekcje rysunków, na które uczęszczało kilkudziesięciu uczniów⁴⁵.

Maria Kleniewska chętnie służyła swoją pomocą i radą, dzieląc się zdobytą wiedzą i doświadczeniami. W październiku 1899 roku wygłosiła w Lublinie odczyt na rzecz Domu Zarobkowego przy Lubelskim Towarzystwie Dobroczynności (LTD), którego wraz z mężem była hojną dobrodziejką. Swoje wystąpienie poświęciła tematyce *slöjdu* i jego pedagogicznego znaczenia.

Prelegentka z wielką znajomością rzeczy demonstrowała przed licznie zebraną publicznością przesłiczne wyroby *slöjdu* – pisano w „Kalendarzu Lubelskim”⁴⁶.

Z prelekcji Kleniewskiej wpłynęło do kasy Domu 120 rubli 10 kopiejek⁴⁷. Dwa lata wcześniej, z pomocą męża, ufundowała szwedzkie warsztaty tkackie dla Przytułku św. Antoniego przy LTD⁴⁸. W Kluczkowicach nauczyła się tkactwa Maria Wiercieńska, córka Henryka, która w oparciu o zdobyte umiejętności, w styczniu 1898 roku rozpoczęła w Nałęczowie naukę kilkunastu dziewcząt z uzdrowiska i okolicznych wiosek⁴⁹.

W dowód uznania za nauczanie i propagowanie zawodowej oświaty Maria Kleniewska otrzymała w roku 1901 na wystawie rolniczo-przemysłowej w Lublinie Dyplom zasług

[...] za szczególną i wielostronną działalność, skierowaną ku rozwojowi drobnego przemysłu wśród ludu, oraz za umiejętny wybór gałęzi tegoż przemysłu prezentowanych na wystawie⁵⁰.

Zdolniejsze dzieci Kleniewska kształciła dalej, by po powrocie ze szkół i wyższych kursów były jej pomocą i nabytą wiedzę szerzyły w rodzinnych stronach. Uczyły się więc one na koszt ziemian w zakopiańskich szkołach: koronkarskiej i przemysłu drzewnego, w szkole gospodarstwa kobiecego w Stössing na Morawach, kończyły seminaria nauczycielskie i szkoły dla ochroniarek⁵¹. Jedną

⁴⁵ Archiwum rodzinne Małgorzaty i Witolda Iłakowiczów w Kazimierzu Dolnym, Odrećne zapiski; Biblioteka Uniwersytecka Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, rkps 1305, k. 22; Chronologicznie uporządkowane zapiski Marii Kleniewskiej; Kleniewska, dz. cyt., s. 49.

⁴⁶ „Kalendarz Lubelski na rok 1901”, Lublin 1900, s. 6.

⁴⁷ „Rocznik Lubelskiego Towarzystwa Dobroczynności za rok 1899”, Lublin 1900, s. 15; *Sprawozdanie Domu Zarobkowego w Lublinie za rok 1899*, Lublin 1900, s. 24; „Kalendarz Lubelski na rok 1901”, Lublin 1900, s. 6.

⁴⁸ „Rocznik Lubelskiego Towarzystwa Dobroczynności za rok 1897”, Lublin 1898, s. 13; „Gazeta Lubelska” 1898, nr 39, s. 2.

⁴⁹ „Gazeta Lubelska” 1898, nr 184, s. 2.

⁵⁰ „Gazeta Rolnicza” 1901, nr 39, s. 13.

⁵¹ Maria Kleniewska, pozostająca w kontakcie listownym ze Stanisławem Witkiewiczem, we wrześniu 1899 roku pisała: „Druga rzecz, o której pisać mam, to sprawa dwóch chłopców

z wychowanek Kleniewskiej była wspomniana już Helena Bielecka, która w czerwcu 1909 roku, za pośrednictwem Marii Kleniewskiej, objęła funkcję nauczycielki i ochroniarki w należącym do Władysława Pomorskiego majątku Malice w powiecie opatowskim. Spędziwszy kilka dni na organizowaniu placówki i poznawaniu okolicy, napisała do Kleniewskiej list.

Zajęcia w ochronce – czytamy w nim – zaczęłam od pierwszego dnia przyjazdu. Wszystko do tej pory idzie mi pomyślnie. Dzieci mam przeciętnie od 20 do 30. Najstarsze liczą 8 lat, a mam także i dwuletnie dzieciaczki, do tej pory bardzo dobre, tylko pod względem umysłowym mniej rozwinięte jak w naszych ochronkach. [...] Ich [Pomorskich – A. P.] jedna mała ochronka musi jeszcze dużo pracować, nim zbierze obfite i czyste plony⁵².

Poza szerzeniem oświaty w środowisku włościańskim, Kleniewska zajmowała się również szeroką pracą edukacyjną wśród młodych ziemianek. W Kluczkowicach stale przebywało kilka panienek, które pomagały jej w licznych zadaniach społecznych, uczyły się gospodarowania, praktykowały w ogrodzie. Praca ich nie była jednak systematyczna, mieszkwały w pałacu na prawach gości. Wkrótce Kleniewska postanowiła stworzyć dwumiesięczne kursy społeczno-gospodarcze dla dziewcząt wywodzących się głównie ze środowiska ziemiańskiego. Pierwszy kurs, który zgromadził osiem uczestniczek, odbył się w roku 1896 lub 1897. W latach późniejszych przyjeżdżało ich od kilkunastu do ponad dwudziestu. W ramach szkolenia uczono przetwórstwa owocowego i buchalterii, odbywały się praktyki w kuchni, spiżarni, pralni, mleczarni, apteczce, ambulatorium oraz założonym przez Kleniewskich

[Stanisława Zdyba i Józefa (?) Bogdańskiego – A. P.], których umieściłam przy szkole zawodu drzewnego; otóż będąc w Krakowie, miałam polecenie oddać ich pod opiekę braci albertynów. Brat Józef nie mógł mi dać stanowczej odpowiedzi, a co do przysłania pieniędzy na ich ręce to stanowczo odmówił. Otóż chłopcy ci zaczynają źle się kierować – pieniądze przesłane dla nich i dla jeszcze jednej dziewczynki, która ukończyła szkołę koronarską, obracali, nie mogą zbać, na co. [...] Otóż prośba moja jest, abym pieniądze mogła na ręce Szanownego Pana dla nich przysyłać, a może bracia Albertyni podejmą się czuwać nad nimi, naznaczając im stancję w pewnym uczciwym domu. [...] Może już znudziłam moim listem bardzo obszernym, ale nie mam do kogo się udać i chłopców tych polecić komu" (*Listy o stylu zakopiańskim 1892–1912 – wokół Stanisława Witkiewicza*, oprac. M. Jagiełło, Kraków 1979, s. 287–288). W rodzinnym archiwum Hłakowiczów zachowały się świadectwa Zdyba z zakopiańskiej Szkoły Przemysłu Drzewnego. Wielu wychowanków wymienia Kleniewska we *Wspomnieniach* i w innych zapisach, m.in. Rozalię Kieliszek, Michalinę Szczepańską czy Antoninę Piłatównę, która po skończeniu szwalni została instruktorką i pracowała w nałęczowskiej Szkole Ziemianek (Biblioteka Uniwersytecka Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, rkps 1305, k. 21–22: Chronologicznie [...]; Kleniewska, dz. cyt., s. 44–45, 93).

⁵² Archiwum rodzinne Małgorzaty i Witolda Hłakowiczów w Kazimierzu Dolnym, rkps listu Heleny Bieleckiej do Marii Kleniewskiej z dnia 9 czerwca 1909 roku.

szpitaliku⁵³. W grupie przedmiotów „społecznych” znajdowały się wykłady o tematyce społecznej, wychowawczej i gospodarczej. Mówiono o zadaniach obywatelskich ziemiaństwa, potrzebie utrzymywania higieny, o zakładaniu ochron czy wychowywaniu dzieci⁵⁴. Wolny czas urozmaicano wycieczkami, grzybobraniami, urządzano w parku amatorskie teatralne przedstawienia, a dla włościańskiej dziatwy – gry i loteryjki. Oprócz tego odbywały się uroczystości o wydźwięku patriotycznym – w rocznicę wybuchu powstania styczniowego oraz 3 maja chodzono w nocy do lasu i tam obok wielkiego głazu śpiewano polskie pieśni; jeżdżono również do miejsc związanych z historią Polski, m.in. do Krakowa, Ojcowa, Pieskowej Skały czy groty kościuszkowskiej⁵⁵.

Kluczkowickie kursy finansował Jan Kleniewski. Początkowo były one bezpłatne, w latach następnych uczestniczki płaciły za nauczycielki z uniwersyteckim wykształceniem i za wycieczki. Choć bowiem w pierwszych latach Kleniewska prowadziła większość zajęć sama, to z czasem udało jej się zgromadzić doskonałą kadrę pedagogiczną. Na ostatnim kursie przed wybuchem wojny, latem 1913 roku, wykładały m.in.: lekarz ginekolog Sabina Dembowska, Stefania Marciszewska, założycielka cenionych szkół ochroniarskich w Warszawie i Sochaczewie, czy Jadwiga Mayówna pionierka wychowania fizycznego i gimnastyki szwedzkiej⁵⁶.

Jako ciekawostkę warto dodać, że w rodzinnym archiwum Iłłakowiczów zachowały się rymowane życzenia imieninowe dla Kleniewskiej podpisane przez 15 uczestniczek jednego z kursów, zorganizowanego w roku 1908:

Dziś przyrzekamy pracować podwójnie,
Aby Ojczyzna pożytek z nas miała.
O niechaj wzrasta, niechaj wzrasta bujnie,
Coś Twoją ręką przed laty posiała.

⁵³ Szpital został założony na początku XX wieku we Wrzelowcu, w sąsiedztwie kościoła, w budynku po zlikwidowanym z nakazu władz nowicjacie dla służek. W murowanym piętrowym domu mieściła się w okresie międzywojennym czterooddziałowa szkoła powszechna im. Jana Kleniewskiego. Archiwum rodzinne Małgorzaty i Witolda Iłłakowiczów w Kazimierzu Dolnym, Odrębne zapiski; tamże, Halina Iłłakowicz, Zapiski wspomnieniowe o ojcu i matce, nlb.; tamże, Pismo Marii Kleniewskiej do Zarządu [...].

⁵⁴ Archiwum rodzinne Małgorzaty i Witolda Iłłakowiczów w Kazimierzu Dolnym, Wspomnienia Haliny Iłłakowiczowej o rodzicach, nlb.; Biblioteka Uniwersytecka Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Dział Rękopisów, rkps 1315, k. 189: *Jednodniówka* [...]; Kleniewska, dz. cyt., s. 48–49. W książce M. Soborskiej poświęconej Kluczkowicom znajduje się unikalny materiał ikonograficzny dokumentujący kurs odbyty w roku 1910 (zob. Soborska, dz. cyt., s. 76–82).

⁵⁵ Kleniewska, dz. cyt., s. 68, 95; Soborska, dz. cyt., s. 106.

⁵⁶ Kleniewska, dz. cyt., s. 94–95 i sporządzone tamże przez W. Włodarczyka przypisy; W. Leżańska, *Wkład Stefanii Marciszewskiej-Posadzowej w rozwój pedagogiki przedszkolnej w Polsce*, [w:] *Rola i miejsce kobiet w edukacji i kulturze polskiej*, t. II, red. W. Jamrożek, D. Żołądz-Strzelczyk, Poznań 2001, s. 90.

I niech zadziwia ogromnością plonu,
 Niech wszystkie serca zapalem zapłoną,
 Niech się przemieni w zastępy olbrzymie
 I niech tak świeci Twoje drogie imię
 Swoim przykładem jeszcze długie lata⁵⁷.

W nurt szeroko rozumianej aktywności oświatowej Kleniewskich wpisywały się również starannie przygotowywane, trzydniowe kluczkowickie zjazdy o charakterze społeczno-towarzyskim, tzw. trzydniówki. Tak na ten temat pisano na łamach „Gazety Rolniczej”:

[Zjazdy – A. P.] miały pozory zabaw dla względów bezpieczeństwa od natęczenia policji carskiej (i bawiono się na nich rzeczywiście), omawiano jednak różne sprawy publiczne. Zjeżdżali się znajomi z całego kraju, a że kontakty były bardzo rozległe i dobrowolne, dały początek niejednej doniosłej inicjatywie⁵⁸.

W podobnym tonie wypowiadał się Henryk Wiercieński, który w roku 1919, przywołując postać nieżyjącego już Kleniewskiego, wspominał:

Dom Kleniewskich to ostoja patriotyzmu polskiego, tu był jakby punkt zborny dla wybitniejszych przedstawicieli inteligencji całego kraju [...], było to jakby odbicie wspomnień dworu książęcego w Puławach, owych Aten polskich sprzed stu lat i chociaż na mniejszą zamierzone skalę – nie mniej jednak pełne doniosłego pożytku. [...] Wszystko odbywało się pod hasłem „niechaj żywi nie tracą nadziei”⁵⁹.

Kluczkowickie spotkania, co podkreślało wiele osób, stanowiły pewną analogię do słynnych zjazdów ziemiańskich organizowanych w latach czterdziestych przez Andrzeja Zamoyskiego w Klemensowie. Zaprzyjaźniony z Kleniewskimi Stefan Kazimierz Kowerski z Józnowa w powiecie lubelskim, który wraz z żoną Marią z Zielińskich bywał na trzydniówkach, zapamiętał, że oprócz zabaw objeżdżano zakonspirowane szkoły elementarne, ochrony i schroniska dla starców, omawiano i inicjowano ważne przedsięwzięcia publiczne, zwiedzano folwarki i zakłady przemysłowe⁶⁰. Jak pisała Maria Kleniewska:

⁵⁷ Archiwum rodzinne Małgorzaty i Witolda Iłłakowiczów w Kazimierzu Dolnym, „Czcigodna Pani” – życzenia imienninowe napisane dla Marii Kleniewskiej w Kluczkowicach 13 sierpnia 1908 roku przez 15 uczestniczek kursu społeczno-gospodarczego.

⁵⁸ „Gazeta Rolnicza” 1919, nr 18, s. 337.

⁵⁹ H. Wiercieński, *Nad grobem śp. Jana Kleniewskiego*, „Głos Lubelski” 1919, nr 5, s. 2.

⁶⁰ S. K. Kowerski, *Moje wspomnienia*, Kępie 1942, s. 44–45, mps w posiadaniu Stefana Dembego; zob. także: A. Przegaliński, *Dzień codzienny i odświętny lubelskiego dworu ziemiańskiego po powstaniu styczniowym*, [w:] *Studia z dziejów ziemian 1795–1914*, red. A. Koprucki, Lublin 2005, s. 88.

Przez trzy dni młodzież i starsi mieli sposobność zaznajomić się wzajemnie, wymienić niejedną myśl głębszą i nabrać rozmachu do czynu⁶¹.

Prowadzona z takim rozmachem działalność oświatowa i patriotyczna nie mogła ująć uwadze Rosjan. Kleniewscy radzili sobie jednak, przekupując niższych urzędników, a kiedy to nie skutkowało, płacili wysokie kary⁶².

W lutym 1902 roku naczelnik powiatu puławskiego informował gubernatora lubelskiego, iż w nielegalnych ochronach w Łaziskach i Szczekarkowie utrzymywane są tajne szkoły. W Łaziskach na zajęcia uczęszczało 14, a w Szczekarkowie – 46 dzieci. Doniesienie to potwierdził naczelnik straży ziemskiej Anisimow. Pisał on, iż w Łaziskach, w domu przy szosie należącym do Jana i Marii Kleniewskich, w jednym z pomieszczeń mieścił się sklep z artykułami kolonialnymi. W następnym pokoju znajdował się stół z ławkami po bokach, a w kolejnym pokoju ławki szkolne, przybory tkackie i szydełkowe roboty. Posterunkowy straży ziemskiej Kożuszko, który pojawił się na miejscu przed Anisimowem, widział przez szparę w drzwiach, jak z lokalu wypełnionego dziećmi wynoszono książki. W trakcie rewizji wykryto ich ponad 100, m.in. modlitewniki, śpiewniki i niedozwolone podręczniki. Naukę prowadziła Józefa Herman przy pomocy sklepowej Ksawery Ciężali oraz Zofii Konopackiej i Teofil Plon⁶³.

W tym samym czasie przeprowadzono przeszukanie w Szczekarkowie. Tam znaleziono 74 książki o tematyce historycznej i religijno-moralnej. Do niejawniej szkoły uczęszczały dzieci ze Szczekarkowa i innych miejscowości gminy. Poza tym przy ochronie mieszkało 8 dzieci z trzech nieodległych gmin: opolskiej, karczmiskiej i Góry Puławskiej. Kształceniem zajmowała się Kazimiera Aksamitowska⁶⁴.

Wykryto również szkołkę przy pałacu w Kluczkowicach. Jak donosił pomocnik warszawskiego generał-gubernatora:

[...] w przybudówce połączonej z głównym domem z pokrytą werandą istnieje także dom pracy i tajna szkołka, do której uczęszczają dzieci ze wsi Kluczkowice i z innych pobliskich wiosek. Tylko skontrolowanie szkoły jest prawie niemożliwe, ponieważ nagłego pojawienia się w tej szkółce być nie może, zawdzięczając ostrożności stosowanej przez uczące; drzwi są zamknięte i oprócz tego cała służba

⁶¹ Kleniewska, dz. cyt., s. 58.

⁶² Kleniewska po latach przyznawała: „Groziło nam wywiezienie na Syberię za tajne nauczanie w ochronach, skończyło się na grubych karach”. W innym miejscu pisała: „Za Apuchтина i Hurki dużemi łapówkami prowadzona była sprawa oświatowa, a później groziło wywiezienie na Syberię, ale złe nasze sprawowanie tonęło u mniejszych urzędników, wyżsi może nie wiedzieli” (zob. Archiwum rodzinne Małgorzaty i Witolda Iłłakowiczów w Kazimierzu Dolnym, Odřejne zapiski [...]; tamże, Pismo Marii Kleniewskiej do Zarządu [...]).

⁶³ Wójcik, dz. cyt., s. 212–213.

⁶⁴ Tamże, s. 213.

majątku natychmiast daje znać do domu pana o pojawieniu się każdej osoby mającej jakikolwiek związek z władzą administracyjną⁶⁵.

Z nakazu gubernatora lubelskiego ochrony zostały zamknięte, a Kleńwskiego ukarano grzywną w wysokości 500 rubli⁶⁶. Nie przerwało to jednak „nieprawomyślnych” działań ziemian. W raporcie z lutego 1904 roku, bliźniaczo podobnym do cytowanego powyżej, naczelnik Gubernialnego Zarządu Żandarmerii informował gubernatora, że w pałacu istnieje tajna polska szkoła, do której uczęszcza około 50 chłopskich dzieci z Kluczkowic i okolicznych wiosek: Wrzelowca, Kamionki, Kosiorowej Wólki i kolonii Zgoda. Za dobrą naukę były one nagradzane książkami i pochwałami. Oprócz tego pod opieką Kleniewskich znajdowały się sieroty i dziatwa niezamożnych chłopskich rodziców w wieku od roku do 9 lat. Zajmowały się nimi zatrudnione ochroniarki. Wyszukiwaniem sierot i innych zaniedbanych dzieci zajmowała się Kleniewska, która przyprowadzała je ze wsi do pałacu. Kiedy podrosły, pomagały w opiece nad młodszymi kolegami i koleżankami, uczyły się rękodzieła oraz kształciły na tajnych kompletach.

Wykrycie szkoły – przyznawał naczelnik – jest bardzo trudne, ponieważ cała służba zaraz po zjawieniu się osób urzędowych lub strażników ziemskich uprzedza szkołę, która mieści się w pałacu⁶⁷.

Uważnie przyglądano się także działającym w majątku szkołom rzemiosł. Naczelnik powiatu puławskiego zawiadamiał gubernatora, iż we wrzelowieckiej koszykarni pracują 24 osoby, z czego 14 chłopców w wieku od 12 do 17 lat, reszta zaś to ludzie dorośli – od 22 do 27 lat.

[...] uczą się czytać i pisać, ale tego dowieść nie można, bowiem o pojawieniu się straży ziemskiej informowana jest natychmiast opieka, która przerywa zajęcia z dziećmi⁶⁸.

Zainteresowanie wzbudzała również współpraca ziemian z księdzem Kłopotowskim i ukrytymi formacjami zakonnymi. Zdaniem władz policyj-

⁶⁵ Cyt. za: tamże, s. 213–214.

⁶⁶ Tamże, s. 214.

⁶⁷ Archiwum Państwowe w Lublinie, Kancelaria Gubernatora Lubelskiego, sygn. 1904/148, k. 1: Pismo naczelnika Gubernialnego Zarządu Żandarmerii z dnia 26 lutego 1904 roku, Koprukowniak, *Ziemiańskie wobec potrzeb oświatowych i wyznaniowych wsi lubelskiej i podlaskiej po powstaniu styczniowym*, [w:] *Wieś a dwór na ziemiach polskich*, red. W. Caban, Kielce 1997, s. 89. Identyczne informacje zawierał raport naczelnika powiatu puławskiego do gubernatora napisany 6 września 1904 roku (zob. Archiwum Państwowe w Lublinie, Kancelaria Gubernatora Lubelskiego, sygn. 1904/148, nlb.).

⁶⁸ Cyt. za: Koprukowniak, *Ziemiańskie wobec potrzeb oświatowych* [...], s. 89.

nych, aktywność kapłana w powiecie puławskim miała charakter wywrotowy i zmierzała do zbliżenia dwóch środowisk: ziemiańskiego i chłopskiego. Pismem z dnia 25 maja 1902 roku polecono gubernatorowi lubelskiemu wezwać duchownego i wytłumaczyć mu, iż odwiedzanie kluczkowickich zakładów jest niepożądane. Poza tym wstrzymano księdzu wydawanie paszportów na teren powiatu puławskiego. W takich okolicznościach kontaktowano się listownie za pośrednictwem zaufanych osób i spotykano w Lublinie, gdzie Kleniewscy mieli własny dom⁶⁹.

W rezultacie przeprowadzonych rewizji wykryto, że tajną pracą oświatową zajmowały się sprowadzone do Kluczkowic zakonnice ze Zgromadzenia Służek NMP. Wówczas nakazano Kleniewskiemu, by usunął siostry z własnych dóbr (za wyjątkiem Wilkowa, gdzie nie doszukano się przejawów tajnego nauczania) i zamknął nowicjat we Wrzelowcu. Nowicjat został zlikwidowany w roku 1903. Pozostały tam jedynie trzy starsze siostry, które do wybuchu wojny zajmowały się działalnością charytatywną. Poza tym nałożono na Kleniewskiego karę pieniężną, zaś Kleniewską zmuszono do podpisania w roku 1902 zobowiązania, że zlikwiduje wszystkie niejawne placówki edukacyjne. W takiej sytuacji Kleniewski został zmuszony do cofnięcia darowizny Wrzelowca na rzecz służek, a w ramach zadośćuczynienia przekazał 3000 rubli na rozbudowę macierzystego domu zgromadzenia w Mariówce w powiecie sandomierskim⁷⁰.

Pomimo licznych szykan, małżonkowie nie zaprzestali swojej działalności. W miejsce zamkniętych ochron i szkółek powstawały nowe, a kiedy pojawiły się możliwości legalnego szerzenia wiedzy, stanęli w pierwszym rzędzie oświatowców.

Jednym z pierwszych posunięć Kleniewskich było zorganizowanie w roku 1905 w Kluczkowicach, z inicjatywy zaprzyjaźnionego z rodziną dra Kazimierza Lutosławskiego, działacza harcerskiego i oświatowego, bliskiego współpracownika Romana Dmowskiego, szkoły na poziomie gimnazjalnym. Znaczącą rolę odgrywał tu zapewne fakt, że Kleniewscy, ze względu na kłopoty zdrowotne syna Przemysława, nie chcieli kształcić go poza domem. Siedziba placówki, wzorowanej na angielskim Eton, mieściła się w zakopiańskim dworze wybudowanym według projektu Stanisława Witkiewicza⁷¹. Tak o reakcji otoczenia na wieść o umieszczeniu w nim szkoły pisała Kleniewska w maju 1906 roku do córki Haliny:

Ogólne zdumienie wywołuje oddanie tego budynku na szkołę. Bęski miał łzy w oczach – i uważam, że biorą to za bohaterstwo z naszej strony i poświęcenie, widać z tego, że trudno ludziom przenosić ideę nad osobiste wygody⁷².

⁶⁹ Styk, dz. cyt., s. 49–50.

⁷⁰ Wójcik, dz. cyt., s. 140–141.

⁷¹ Kleniewska, dz. cyt., s. 77; M. Trzewik, *Z dziejów wsi Łaziska*, „Region Lubelski” 1988, s. 90.

⁷² Archiwum rodzinne Małgorzaty i Witolda Iłłakowiczów w Kazimierzu Dolnym, rkps listu Marii Kleniewskiej do córki Haliny z dnia 10 maja 1906 roku.

Żywot kluczkwickiego gimnazjum był jednak krótki – przetrwało prawdopodobnie tylko do końca roku szkolnego 1906/1907. W końcowym okresie, według Kleniewskiej, nauczano kilkunastu chłopców⁷³. Na przełomie 1907 i 1908 roku budynek został translokowany do nieodległych Łazisk, gdzie po ślubie zawartym w kwietniu 1907 roku zamieszkali Witold i Halina z Kleniewskich Iłakowiczowie⁷⁴. Nauczyciele wraz z uczniami przenieśli się najpewniej do Starej Wsi w Mazowieckiem – tam bowiem w roku 1907 w oparciu o wzory angielskie powstał z inicjatywy księdza Jana Gralewskiego, Witolda Czartoryskiego i Kazimierza Lutosławskiego elitarny zakład naukowo-wychowawczy „Ognisko”, przeniesiony dwa lata później do Szymanowa pod Warszawą⁷⁵.

Kolejną oświatową inicjatywą zrealizowaną przy współudziale Kleniewskich było koło Polskiej Macierzy Szkolnej w Opolu Lubelskim, które prowadziło szkołę, czytelnię i ochronę. Zajęcia odbywały się w należącym do Kleniewskich, ich staraniem odrestaurowanym, a następnie 5 lutego 1907 roku przekazanym na rzecz Macierzy, piętrowym budynku popijarskim. W obszernej sali na parterze pod opieką Zygmunta Słotwińskiego nauczano kilkunastu analfabetów, lekcje prowadziła Michalina Sawicka. Poza tym dwa razy w tygodniu odbywały się prelekcje i odczyty wygłaszane przez zapraszanych gości i miejscowych prelegentów. Oprócz wykładów z historii Polski czy geografii miały miejsce wystąpienia poświęcone i innym dziedzinom wiedzy, np. fizyce. Na piętrze mieściła się czytelnia z pokaźną ilością pism periodycznych, takich jak „Ziemia Lubelska” czy „Tygodnik Ilustrowany”⁷⁶. Po rozwiązaniu Macierzy w budynku znalazło siedzibę Towarzystwo Domu Ludowego (TDL), powołane 24 października 1909 roku przez Kleniewskich, proboszcza księdza Wojciecha Teletyckiego, okolicznych ziemian oraz przedstawicieli lokalnej inteligencji, m.in. niezwykle czynnego na niwie społecznej lekarza Juliana Zdanowicza⁷⁷. Pod patronatem TDL urządzano przedstawienia teatralne i loterie, założono chętnie odwiedzaną herbaciarnię, w wolnych chwilach można było pograć w warcaby i szachy⁷⁸. Oprócz tego prowadzono działalność oświatowo-patriotyczną, co spotkało się z wyraźną dezaprobatą carskich władz.

⁷³ Kleniewska, dz. cyt., s. 78.

⁷⁴ Trzewik, dz. cyt.

⁷⁵ Kleniewska, dz. cyt., s. 78 i tamże przypisy sporządzone przez W. Włodarczyka; S. Konarski, *Gralewski Jan*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. VIII, Wrocław–Kraków–Warszawa 1959–1960, s. 538–540; R. Wapiński, *Lutosławski Kazimierz*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XVIII, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1973, s. 151.

⁷⁶ „Ziemia Lubelska” 1907, nr 75, s. 3; B. Mikulec, *Aktywność gospodarza i społeczno-polityczna mieszkańców Opola Lubelskiego w latach 1864–1914*, [w:] *Miejskie społeczności lokalne w Lubelskiem 1795–1918*, red. A. Kopruckowniak, Lublin 2000, s. 119.

⁷⁷ Archiwum Państwowe w Lublinie, Lubelski Gubernialny Urząd do spraw Stowarzyszeń, sygn. 115, nlb.: Spisy członków Towarzystwa Domu Ludowego w Opolu Lubelskim.

⁷⁸ „Ziemia Lubelska” 1911, nr 100, s. 4.

W maju 1910 roku naczelnik powiatu puławskiego w raporcie do gubernatora lubelskiego pisał:

[...] towarzystwo kontynuuje swój nacjonalistyczno-patriotyczny kierunek, tak jak poprzednio [opolska – A. P.] Polska Macierz⁷⁹.

Co więcej, choć jak zauważył naczelnik Gubernialnego Zarządu Żandarmerii:

[...] antyrosyjska działalność [Kleniewskiego – A. P.] jest powszechnie znana, który za tajne nauczanie kilkuset dzieci w swoim majątku ukarany był grzywną w wysokości 300 rubli [...]⁸⁰

nierz udało się rosyjskich szpiegów czyhających na potknięcie Kleniewskich publicznie ośmieszyć. Na przykład w lubelskiej prasie (najczęściej w redagowanym przez księdza Kłopotowskiego „Polaku – Katoliku”) ukazywały się obszernie relacje z zabaw choinkowych urządanych dla dzieci z ochron i warsztatów rzemieślniczych czy z uroczystych obchodów imienin małżonków.

W styczniu 1907 roku „Polak – Katolik” opublikował list Heleny Bieleckiej, napisany 28 grudnia 1906 roku, dzień po imieninach Jana Kleniewskiego.

W skromnej sali – opisywała Bielecka – dzieci z ochronek ustawiają się rzędami – wszystkie one przyszły podziękować za naukę i złożyć życzenia swojemu Dobrodziejowi. Kilka ochraniarek formuje ich grupami, na czele pierwszej stoi mała dziewczynka z tzw. laurką objętą wstążką. Przy drugiej chłopiec spogląda śmiało, oczekując ukazania się Dobroczyńcy. Patrzymy na drzwi, wchodzą dziewczęta ze szwalni kluczkowickiej, to już prawie wszyscy – jeszcze kilkoro domowych, a zacnie się powinszowanie.

Po przywitaniu jubilatą dzieci z ochronek zaśpiewały piosenkę okolicznościową i pieśń religijną, następnie złożyły Kleniewskiemu życzenia.

Dzieci, przepiewawszy parę piosenek, udały się do ochrony, gdzie czekała na nie choinka i łakocie.

Na końcu winszowały dziewczynki ze szwalni oraz chłopcy z wrzelowickiej koszykarni, którzy oprócz tego zagrali na instrumentach muzycznych⁸¹.

⁷⁹ Archiwum Państwowe w Lublinie, Lubelski Gubernialny Urząd do spraw Stowarzyszeń, sygn. 115, nlb.: Pismo Naczelnika Lubelskiego Gubernialnego Zarządu Żandarmerii do gubernatora lubelskiego z dnia 28 maja 1910 roku.

⁸⁰ Cyt. za: Kopruckowiak, *Aktywność narodowa ziemian lubelskich w latach 1867–1904*, [w:] *Ziemiaństwo a ruchy niepodległościowe w XIX wieku w Polsce*, red. W. Caban, Kielce 1994, s. 77.

⁸¹ „Polak – Katolik” 1907, nr 1, s. 2.

Pomimo zabiegów lokalnych władz, działalność oświatowa Kleniewskich nie została nigdy przerwana. Dzięki wspólnemu wysiłkowi ziemian i współdziałających z nimi osób „wszystko – jak wspominała po latach Halina Hłakowicz – szło jak w zegarku”⁸².

Aktywność oświatowa Marii Kleniewskiej nie ograniczała się jedynie do terenu lubelskiej Opolszczyzny. Przede wszystkim uczestniczyła w pracach związanej w roku 1898 Sekcji Przemysłu i Handlu Ludowego przy Towarzystwie Popierania Przemysłu i Handlu w Warszawie, przekształconej w roku 1907 w samodzielne Towarzystwo Popierania Przemysłu Ludowego w Królestwie Polskim. Organizacja stawiała sobie za cel wspieranie i rozwijanie włościańskiej wytwórczości, zakładanie szkół i warsztatów rzemieślniczych, placówek kształcących instruktorów przemysłu ludowego oraz organizowanie zbytu gotowych wyrobów⁸³. Kleniewska pełniła okresowo obowiązki wiceprezesa Sekcji, zajmowała się także działalnością popularyzatorską. Na przykład 17 marca 1900 roku, na jednym z posiedzeń, odczytała referat o domach zarobkowych na wsi. Zachęcała do ich zakładania, podała koszt urządzenia i rocznego utrzymania placówki (324 ruble), namawiała do organizowania szwalni i szkół rzemieślniczych⁸⁴.

W oparciu o doświadczenia z Kluczkowic, a następnie pracę społeczną na forum ogólnopolskim podjęła się Kleniewska stworzenia, początkowo niejawnego, stawiającego sobie cele oświatowe, stowarzyszenia ziemianek, które z czasem przekształciło się w Zjednoczone Koło Ziemianek – najważniejsze obok Bractwa Pielgrzymstwa Polskiego dzieło życia społeczniczki z Kluczkowic. Inspirację do tych przedsięwzięć stanowiły niewątpliwie dokonania i koncepcje oświatowe jej dwóch znamienitych poprzedniczek: Jadwigi z Działyńskich Zamoyskiej, założycielki Szkoły Pracy Domowej Kobiet w Kórniku (1882), przeniesionej po kilku latach do Lubowli na Spiszu, następnie do Kalwarii Zebrzydowskiej, a od roku 1891 mającej siedzibę w Kuźnicach pod Zakopanem, oraz wspomnianej już wyżej hrabiny Cecylii Plater-Zyberkówny, fundatorki pierwszej w Królestwie Polskim szkoły gospodarczej dla dziewcząt w Chyliczkach pod Piasecznem (1891), organizatorki licznych kursów gospodarczych dla kobiet oraz znanej żeńskiej pensji przy ulicy Pięknej w Warszawie. Znane jej zapewne także były idee i piśmiennictwo emancypantek i Narcyzy Żmichowskiej. Bezценne doświadczenia zdobywała podczas zagranicznych podróży, zwiedzając szkoły powszechne i rzemieślnicze, zakłady wychowawcze, przytułki, ochrony itd., i własne spostrzeżenia notując na bieżąco w kalendarzykach. Tu wzorem były dla niej dokonania wybitnych szwedzkich działa-

⁸² Archiwum rodzinne Małgorzaty i Witolda Hłakowiczów w Kazimierzu Dolnym, H. Hłakowicz, dz. cyt., s. 153.

⁸³ Piotrowski, dz. cyt., s. 39–41.

⁸⁴ „Gazeta Lubelska” 1900, nr 66, s. 2.

czek: niezyczącej już wówczas Fryderyki Bremer oraz Gertrudy Adelborg, Emmy Zickerman i Ellen Louise von Platen – rzeczniczki upowszechniania oświaty, nauki zawodu i wychowania, samoorganizowania się i emancypacji kobiet w duchu egalitaryzmu i kultywowania wartości patriotycznych. Wszystkie te doświadczenia wraz z pokrewnymi ideami wywiedzionymi z ducha polskiego pozytywizmu kształtowały postawę społeczną Kleniewskiej opartą na głębokiej wierze i patriotyzmie⁸⁵.

Geneza Zjednoczonego Koła Ziemianek sięga ostatniej dekady XIX stulecia. Kwestia podjęcia szerszej działalności społecznej, bez sprecyzowanego jeszcze programu, została postawiona i wstępnie przedyskutowana najpewniej w roku 1894, na spotkaniu ziemianek w Radlinie Gosiewskich w powiecie lubelskim⁸⁶. Następnie z inicjatywy Kleniewskiej 14 kwietnia 1895 roku – jak można wnioskować z zapisów w kalendarzyku, tuż po powrocie z pierwszej podróży do Szwecji⁸⁷ – zjechało do Kluczkowic 10 sąsiadek dzielących społeczne zainteresowania Kleniewskiej, m.in. Maria z Przewłockich Świdowa z Głodna, Zofia z Boduszyńskich Zembrzuska z Moniak z dwiema córkami Zofią i Marią, czy małżonka nadleśniczego kluczkowickich dóbr Władysława Pacuły. W czasie tajnego posiedzenia Kleniewska zaproponowała stworzenie lokalnego zrzeszenia kobiet pracujących na roli pod nazwą „Koła Pracy” bądź „Koła Pracy Kobiecej”, które niosłoby pomoc potrzebującym, szerzyło oświatę, dążyło do podniesienia poziomu domowych gospodarstw, aktywizowało kobiety i rozbudzało ich świadomość narodową⁸⁸. Można domniemywać, że ogólny program został zawarty w napisanym przez Kleniewską w tymże roku i być może przedstawionym na spotkaniu w Kluczkowicach tekście pt. *Kobieta w świetle ogniska domowego*. Czternastostronicowy rękopis to natchniona apoteoza kobiecości eksponująca zadania kobiet jako matek, patriotek, nauczycielek i filantropiek, podkreślająca rolę nauki i kształcenia się oraz upowszechniania oświaty wśród ludu. Credo kobiety, ziemianki i społeczniczki Kleniewska zawarła już na pierwszych kartach manuskryptu:

W trzech blaskach kobieta jaśnieje. W świetle kinkietów, świec jarzących i brylantów nad czołem. Przy bladym światelku kaganka, w łagodnym promieniu odbitym we łzie spływającej u wezglowia nędzarza lub cierpieniem złamanego

⁸⁵ Zob. „Tygodnik Ilustrowany” 1900, nr 30, s. 580; T. Leszczyński, *40-lecie Zakładu Kórnickiego, „Szkolnictwo i Oświata Rolnicza” 1922, z. 4/5, s. 34–37; S. Konarski, Platerowie, [w:] *Materiały do biografii, genealogii i heraldyki polskiej*, t. IV, Buenos Aires–Paryż 1967, s. 82–83.*

⁸⁶ Kleniewska, dz. cyt., s. 38.

⁸⁷ Biblioteka Uniwersytecka Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, rkps 1301: Kalendarzyk [...].

⁸⁸ Biblioteka Uniwersytecka Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, rkps 1306, k. 2v: List Marii Kleniewskiej do Haliny Doria-Dernałowicz z dnia 26 lutego 1935 roku; Kleniewska, dz. cyt., s. 39–40; Z. Jankowska, *Organizacja ziemianek i jej działalność*, [w:] *Księga Pamiątkowa na 75-lecie „Gazety Rolniczej”*, t. I, Warszawa 1938, s. 177.

i w różowym blasku ogniska domowego, którego ciepło szeroko się rozchodzi na rodzinę, domowników, bieży w swym promyczku dalej, hen przez wieś, zaziera w progi chat pobielonych, wbiega do lepianek w ziemi wygrzebanych, wdziera się do serc ludzkich, kołata do serduszek dzieci. Kobieta, co święte obowiązki spełnia, w tem świetle dziwnego uroku nabiera, migotliwe blaski czoło jej mienia, zda się złotą aureolą wieńczą dokoła, oczy tysiąc uczuć budzących się w piersi tysiącami iskier zapalonych świecą⁸⁹.

Początkowo comiesięczne zebrania odbywały się w Kluczkowicach, następnie, w obawie przed dekonspiracją, zaczęto spotykać się każdego miesiąca w innym dworze.

Praca polegała – pisała Kleniewska – na szyciu dla biednych tak bielizny, jak i odzieży. Roboty nieskończone panie brały do domu do wykończenia. Drugim punktem było podniesienie etyczne i gospodarcze swoich rodzin. Na każde zebranie przygotowany był referat, omawiający sprawy wychowania, gospodarstwa, ogrodnictwa, hodowli, mleczarstwa w zakresie działań kobiecych⁹⁰.

Poza tym odmawiano modlitwy, czytano poezje, śpiewano patriotyczne i religijne pieśni, prowadzono także programowe dyskusje⁹¹.

Kluczkowickie Koło Pracy było dla Kleniewskiej impulsem do podjęcia szerszej działalności organizacyjnej. W przeciągu kilku lat odbyła szereg podróży, również do miast leżących w dwóch pozostałych zaborach.

Jeździłam do zawiązania kół – wspominała – po całym kraju, do większych ośrodków, jak Poznań, Kraków, Lwów, Lublin, Kalisz. Przedtem rozpisywałam listy do pań zamieszkałych na wsi w danej okolicy, zapraszając je na zebranie o oznaczonej godzinie i w oznaczonym miejscu.

Rezultatem tych peregrynacji było stworzenie siatki tajnych kół, które miały zajmować się działalnością opiekuńczą, prowadzić prace patriotyczne i oświatowe, przede wszystkim w środowisku włościanek⁹².

Z czasem, gdy liczba kół i stowarzyszonych w nich kobiet znacznie wzrosła, ziemianki, w obawie przed dekonspiracją, postanowiły przenieść spotkania do Warszawy. Tam, pod pretekstem rodzinnych uroczystości, najczęściej imienin „Marii”, spotykano się w mieszkaniu i biurze dóbr Kluczkowice, następnie korzystając z pomocy Stanisława Chełchowskiego, od roku 1900 pre-

⁸⁹ Biblioteka Uniwersytecka Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, rkps 1307, k. 2: Kleniewska, *Kobieta w świetle ogniska domowego*.

⁹⁰ Kleniewska, dz. cyt., s. 39

⁹¹ Tamże; K. Sienkowska, *Rys historyczny pracy ziemianek*, „Ziemianka Polska” 1934, s. 14.

⁹² Kleniewska, dz. cyt., s. 41.

zesa Sekcji Rolnej Warszawskiego Oddziału Towarzystwa Popierania Rosyjskiego Przemysłu i Handlu, powołano przy Sekcji 9 grudnia 1902 roku Delegację Koła Gospodyń Wiejskich (DKGW)⁹³. Posiedzenie inauguracyjne, na którym wybrano zarząd, prowadziła Maria Kleniewska. Na członkinie zapisało się 35 kobiet⁹⁴. Co ciekawe, pierwszą przewodniczącą Delegacji została nie Maria Kleniewska, lecz Teresa Siemieńska z Żytna koło Radomska. Można przyjąć, że odsunięcie się od prac w zarządzie stanowiło świadomy wybór Kleniewskiej – nie była ona bowiem osobą żadną zaszczytów, dużo bardziej pochłaniała ją działalność organizacyjna, inicjowanie różnych przedsięwzięć, które następnie mogły przynosić wymierne korzyści. Skład zarządu uzupełniały: wiceprzewodnicząca hrabina Cecylia Plater-Zyberkówna oraz sekretarka Maria z Przewłockich Świdowa. Hasło ziemianek autorstwa Kleniewskiej, któremu zostały wierne przez następne lata, brzmiało: „Z Bogiem i Narodem”. Stanowiło ono wyznacznik dalszych prac opartych na wierze i patriotyzmie⁹⁵.

Cykliczne spotkania Delegacji Koła Gospodyń Wiejskich dzieliły się na zjazdy ogólne, organizowane dwa razy do roku, oraz posiedzenia miesięczne odbywane w każdy drugi wtorek miesiąca – obradowały wówczas cztery wyspecjalizowane komisje zajmujące się zagadnieniami w następujących działach: hodowli i zbytku, ogrodnictwem, przemysłu domowego oraz zawodowym. W roku 1903 wyłoniono komisję organizacyjną, która śledziła rozwój gospodarstw

⁹³ Niektórzy badacze podają, iż przed Delegacją Gospodyń Wiejskich działała przy Sekcji Rolnej Podsekcja Kobięca powołana przez ziemianki w roku 1890 lub 1895. Informację taką zawarła także w cytowanym wyżej szkicu Z. Jankowska, która, moim zdaniem, w tym miejscu mija się jednak z prawdą. Przy Sekcji Rolnej w latach 1890–1902 z całą pewnością nie istniała legalna Podsekcja Kobięca, co więcej – do roku 1902 wśród członków Sekcji Rolnej nie było żadnej kobiety. Wskazują na to publikowane wraz z listą działaczy sprawozdania Sekcji. W Sprawozdaniu Delegacji Koła Gospodyń Wiejskich z grudnia 1903 roku Kleniewska napisała jednak, że ziemianki gromadzą się od 6 lat, a więc od roku 1897. Wydaje się, że pod mylną nazwą Podsekcji Kobięcej kryją się nieformalne spotkania odbywane w warszawskim mieszkaniu Kleniewskich i w biurze dóbr Kluczkowice, zaś sama Podsekcja Kobięca to zamienna nazwa dla późniejszej Delegacji Koła Gospodyń Wiejskich (zob. Biblioteka Uniwersytecka Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, rkps 1300, k. 164–165: Krótkie wspomnienie o Marii Kleniewskiej Zofii Jankowskiej, Teresy Ryskiej, Teresy Lipczyńskiej i Krystyny Popiel; tamże, rkps 1307, k. 17: Sprawozdanie z posiedzenia Delegacji Koła Gospodyń Wiejskich odbytego 7 grudnia 1903 roku; Prace Sekcji Rolnej z lat 1890–1902, Warszawa 1891–1902; Jankowska, dz. cyt., s. 178; W. Mędrzecki, *Aspiracje oświatowe kobiet ze środowiska chłopskiego w Królestwie Polskim na przełomie XIX i XX wieku*, [w:] *Kobiety i edukacja na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, red. A. Żarnowska, A. Szwarz, Warszawa 1995, s. 86; M. Kostrzewska, *Rola ziemianek w rozbudzeniu aktywności kobiet wiejskich w Królestwie Polskim na przełomie XIX i XX wieku*, [w:] *Wies a dwór na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, red. W. Caban, M. B. Markowski, Kielce 1999, s. 152).

⁹⁴ Biblioteka Uniwersytecka Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, rkps 1307, k. 16–18: Sprawozdanie z inauguracyjnego posiedzenia Delegacji Koła Gospodyń Wiejskich; Jankowska, dz. cyt.

⁹⁵ „Świat Kobięcy” 1905, nr 50, s. 562; Kleniewska, dz. cyt., s. 40; „Tygodnik Ilustrowany” 1905, nr 16, s. 299–300.

kobięcych w kraju i za granicą, interesowała się pracą dodatkową włościan i ich potrzebami, starała się pośredniczyć między pracodawcami i pracobiorcami, udzielała porad dotyczących zawodowego szkolnictwa. W sferze zainteresowań Delegacji znajdowały się także kwestie związane z upowszechnianiem wśród ludu elementarnej oświaty i nauki rzemiosł, zakładaniem ochron, sal zajęć i żłobków czy organizowaniem wiejskiego lecznictwa. W czasie zebrań, niekiedy kilkudniowych, wygłaszano referaty, dzielono się wzajemnymi doświadczeniami, toczono również programowe dysputy. Posiedzenia były urozmaicane zwiedzaniem zakładów opiekuńczych, szpitali oraz placówek oświatowych⁹⁶.

Wobec nieznacznego zaawansowania badań trudno stwierdzić, jakie były rzeczywiste dokonania Delegacji Koła Gospodyń Wiejskich. Wiadomo, że w roku 1903 podjęto starania na rzecz zorganizowania praktyki kucharskiej, rok później, z pomocą Marii Kleniewskiej, opracowano dla ziemianek kwestionariusz, którego celem było poznanie stanu gospodarstw kobięcych, relacji między wsią a dworem, zgromadzenie informacji o placach służby folwarcznej oraz wiejskich instytucjach pomocowych. Zebrane dane miały stanowić wskazówkę do dalszych prac. W terenie członkinie zaczęły grupować włościanki w osobne, niejawne koła gospodyń wiejskich zajmujące się działalnością wychowawczo-oświatową i samokształceniową. Pierwsze takie koło założyła w roku 1902 w Siedzowie w powiecie garwolińskim Józefa z Jazwińskich Daszewska⁹⁷.

Ważnym wydarzeniem w krótkiej historii Delegacji Koła Gospodyń Wiejskich było stworzenie własnego pisma. Organem prasowym został wychodzący od stycznia 1905 roku tygodnik „Świat Kobięcy”, redagowany przez Marię Karczewską z Kątów Zdrójów i w znacznej mierze finansowany przez Kleniewską. W publikowanych artykułach udzielano porad dotyczących gospodarstwa domowego, hodowli i uprawy, zwracano uwagę na potrzebę rozwijania drobnego przemysłu i rękodzielnictwa, o czym obszernie w styczniu 1905 roku pisała Maria Kleniewska. Na temat konieczności wielokierunkowej edukacji włościanek wielokrotnie zabierała głos m.in. Maria z Jełowickich Orsetti ze Świerż w powiecie chełmskim⁹⁸.

W jakim stopniu założenia programowe i głoszone w prasie idee „przekładały się” na aktywność poszczególnych osób bądź kół pracy, trudno bez szcze-

⁹⁶ Biblioteka Uniwersytecka Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, rkps 1307, k. 18: Sprawozdanie z posiedzenia Delegacji Koła Gospodyń Wiejskich odbytego dnia 7 grudnia 1903 roku.

⁹⁷ Tamże; *Prace Sekcji rolnej w pierwszym półroczu 1905 roku*, Warszawa 1905, s. 91; Kostrzewska, dz. cyt., s. 152.

⁹⁸ Kleniewska, *O potrzebie rozwinięcia plantacji wikliny, koszykarstwa oraz zużytkowania rogowiny*, „Świat Kobięcy” 1905, nr 4, s. 44; M. Orsetti, *Parę słów o wszechnicach dla niewiast w kraju i zagranicą*, „Świat Kobięcy” 1905, nr 22, s. 248–249.

gólowych dociekań orzec. Wiadomo, że liczba stowarzyszonych kobiet rosła – w drugim półroczu 1904 roku było ich 90, rok później marcowy zjazd w gmachu Muzeum Przemysłu i Rolnictwa zgromadził około 300 uczestniczek⁹⁹. Pobeżna analiza listy członkiń pokazuje jednak, że znajdowały się wśród nich również zapalone społeczniczki, które od lat zajmowały się działalnością opiekuńczą i oświatową wśród lokalnych społeczności – poza Daszewską np.: Jadwiga z Rudowskich Bojanowska z Klic w powiecie ciechanowskim, Felicja z Jawornickich Karszo-Siedlewska z Popław w powiecie opoczyńskim, Maria ze Strzeszewskich Kretkowska z Baruchowa w powiecie obornickim¹⁰⁰, a z Lubelszczyzny m.in.: Maria z Pilitowskich Budnowa z Rejowca w powiecie chełmskim, Tekla z Kleniewskich Sonnenbergowa z Kijan w powiecie lubartowskim, Emma z Jeżewskich Świeżawska z Lublina czy córka Kleniewskich Halina¹⁰¹.

Tymczasem nad Królestwo Polskie nadciągnął z Rosji wiatr rewolucyjnych przemian. W kwestiach narodowych i oświatowych Polacy wystąpili zgodnie w obronie mowy ojczystej, samorządu, sądownictwa i szkoły. Rozpoczął się szkolny strajk. Burzliwe wydarzenia w kraju przy równoczesnych niepowodzeniach w polityce zagranicznej spowodowały, że Mikołaj II zdecydował się udzielić Kongresówce pewnych koncesji politycznych. Zapowiedzią liberalizacji w sferze oświatowej był 14. punkt ogłoszonego 17 kwietnia 1905 roku ukazu tolerancyjnego, w którym zagwarantowano rządowym szkołom elementarnym prawo do nauczania religii rzymskokatolickiej w języku polskim. Przedłużający się protest młodzieży skłonił cara do dalszych ustępstw: 22 lipca szkoły średnie uzyskały zgodę na nauczanie języka polskiego, a szkoły elementarne – arytmetyki w języku ojczystym. Następnie, po tym, jak rosyjski strajk powszechny przeniósł się do Królestwa, 14 października pozwolono na organizowanie prywatnych szkół z polskim językiem wykładowym. Trzy dni później ukazał się słynny manifest konstytucyjny, który zapowiadał przyznanie podstawowych swobód demokratycznych: wolności sumienia, słowa, zgromadzeń i stowarzyszeń. Potwierdzeniem tych obietnic były ukazy z 4 i 17 marca 1906 roku zezwalające na legalizację stowarzyszeń kulturalnych i kulturalno-oświatowych. Złagodzenie kursu rusyfikacyjnego przy jednoczesnym poszerzeniu marginesu swobód spowodowało, że ziemianie, podobnie jak działacze ze sfer inteligenckich czy przemysłowych, natychmiast podjęli ożywioną działalność publiczną¹⁰².

⁹⁹ *Prace Sekcji Rolnej w drugim półroczu 1904 roku*, Warszawa 1905, s. 84–99; „Tygodnik Ilustrowany” 1905, nr 16, s. 300.

¹⁰⁰ O wymienionych ziemiankach szerzej zob. *Ziemiańscy polscy XX wieku, Słownik biograficzny*, cz. 1, red. J. Leskiewiczowa, Warszawa 1999, s. 19–20, 73–74, 89.

¹⁰¹ *Prace Sekcji Rolnej w drugim półroczu 1904 roku*, s. 84, 88, 89.

¹⁰² Przegaliński, *Spoleczna aktywność ziemiaństwa lubelskiego (1905–1914)*, [w:] *Studia z dziejów ziemian lubelskich w XIX i XX wieku*, red. A. Kopruckowiak, Lublin 2002, s. 105.

Ziemianki zrzeszone w Delegacji Koła Gospodyń Wiejskich włączyły się w nurt tych przemian w grudniu 1905 roku. Ponieważ zdecentralizowana formuła kół pracy i gospodyń wiejskich była już wówczas niewystarczająca w stosunku do zamierzeń, podjęto decyzję o ich zjednoczeniu i stworzeniu samodzielnego zrzeszenia. Tak na ten temat pisano na łamach „Świata Kobiecego”:

[...] zmienione warunki [polityczne – A. P.] zwalniają „Kółka” od krępujących więzów tajności, rozrost zaś liczebny każe dążyć do stworzenia instytucji centralnej, która obok dyrektywy ogólnej – oddawałaby poszczególnym „Kółkom” różne niezbędne usługi. Wymaganiom stawianym takiej instytucji, istniejącej przy Sekcji Rolnej, „Koło gospodyń wiejskich” odpowiedzieć w całości nie jest w stanie. Czas więc pomyśleć było o reorganizacji¹⁰³.

W przeddzień imienin Kleniewskiej (7 grudnia 1905 roku) na doroczne posiedzenie Delegacji przybyło do Warszawy ponad 100 kobiet. Następnego dnia wszystkie koła pracy z Królestwa Polskiego połączyły się w jedno Zjednoczone Koło Ziemianek (ZKZ). W inauguracyjnym przemówieniu Kleniewska podkreślała:

Zebrałyśmy się tutaj, bośmy zrozumiały chwilę dziejową, bo czujemy, że na nas na równi z braćmi naszymi ciąży odpowiedzialność doli przyszłej. [...] My, kobiety ziemianki i te, co dla ludu pracują, przedewszystkiem [sic!] wnikajmy w duszę ludu naszego, bo stamtąd płynie powiew świeżych uczuć i moc poświęcenia¹⁰⁴.

Po przestudiowaniu programów organizacji kobiecych działających w Szwecji i Belgii, z pomocą adwokata Emila Wajdla (jednego z założycieli włościańskiej szkoły rolniczej w Pszczelinie pod Warszawą), Kleniewska ułożyła statut Zjednoczonego Koła Ziemianek. Projekt ustawy opublikowano w lutym 1906 roku w numerze 7. „Świata Kobiecego”; 12 marca został zatwierdzony przez Zjednoczone Koło Ziemianek¹⁰⁵. Rok później, gdy działalność ziemianek zalegalizowały władze państwowe, wydano go również drukiem jako Ustawę Towarzystwa Zjednoczonych Ziemianek. W myśl zawartych w ustawie zapisów, naczelnym zadaniem stowarzyszenia była

[...] wspólna praca polskich kobiet w duchu narodowym w dziedzinie: wychowania, społecznego i ekonomicznego życia, dążenia do podniesienia poziomu wykształcenia i etycznego wyrobienia kobiet¹⁰⁶.

¹⁰³ „Świat Kobiety” 1905, nr 50, s. 563.

¹⁰⁴ Tamże, s. 558.

¹⁰⁵ Kleniewska, *Wspomnienia*, s. 39–40 oraz tamże przypisy sporządzone przez W. Włodarczyka. O szkole w Pszczelinie zob. szerzej: Z. Bańkowski, *Pszczelin. Pierwsza szkoła rolnicza dla młodzieży wiejskiej 1900–1925*, Warszawa 1925.

¹⁰⁶ Ustawa Towarzystwa Zjednoczonych Ziemianek, Warszawa 1907, s. 3.

Wyznaczone cele zamierzano realizować poprzez zakładanie ochron, szkół, bibliotek, czytelni i muzeów, zarządzanie odczytów i pogadań oraz działalność edytorską – wydawanie podręczników, broszur i wydawnictw periodycznych¹⁰⁷. Jak celnie napisał w słowie wstępnym do *Wspomnień* Kleniewskiej Wojciech Włodarczyk:

[Z wypracowanych przez nią ideowych założeń – A. P.] wynikał narodowy solidaryzm, potrzeba niwelowania różnic społecznych poprzez edukację, pracę, wychowanie, wspólną działalność społeczną. Zasypywanie różnic między dworem a wsią, wsią a miastem w imię wspólnych wartości: chrześcijańskich i patriotycznych¹⁰⁸.

Pierwszą przewodniczącą Zjednoczonego Koła Ziemianek została w marcu 1906 roku Maria Kleniewska. Jeszcze tego samego roku ustąpiła jednak z zajmowanego stanowiska na rzecz Marii Kretkowskiej. Wówczas ziemianki obdarzyły ją godnością honorowej przewodniczącej¹⁰⁹. Siedziba Zjednoczonego Koła Ziemianek mieściła się początkowo przy ulicy Foksal 18, a później Kopernika 14, i nosiła nazwę Świetlicy Ziemianek. Znajdowała się tam również redakcja założonego przez Marię Rodziewiczównę „Polskiego Łanu”, który po upadku „Świata Kobięcego” (1907) został organem prasowym ziemianek. Dołączano do niego dodatek dla włościanek, zatytułowany „Dwutygodnik dla Gospodyń Wiejskich i Robotnic”. Po roku „Polski Łan” został przemianowany na „Ziemiankę” i pod tym tytułem gazeta ukazywała się nieprzerwanie do roku 1920. W ramach działalności edytorskiej Zjednoczone Koło Ziemianek wydawało również kalendarze dla wiejskich gospodyń. Poza działem kalendarzowym zawierały one szereg porad ułożonych w działy: higieniczny, hodowlany, ogrodniczy, społeczny i adresowy. Jeden z takich kalendarzy, opracowany w całości przez Kleniewską, ukazał się drukiem 1 listopada 1908 roku i można go było otrzymać w warszawskim biurze przy ulicy Kopernika¹¹⁰.

Podlegające Zjednoczonemu Kołu Ziemianek koła terenowe dzieliły się na rzeczywiste i czynne. W szeregach kół rzeczywistych znajdowały się przede wszystkim ziemianki oraz w ogóle osoby zamożne pochodzące z różnych środowisk – głównie przemysłowych, rzadziej inteligenckich – opłacające wyższą składkę. Spośród nich najczęściej rekrutowały się członkinie dożywotnie, tj. takie, które wniosły na rzecz Koła jednorazową ofiarę w wysokości 100 rubli. Koła czynne złożone były z włościanek. Uiszczaly one jednorazowo 30 kopiejek wpisowego i opłacały roczną składkę w takiej samej wysokości¹¹¹. Pod

¹⁰⁷ Tamże; J. Riabinin, *Kartka z dziejów ruchu społecznego w byłej guberni lubelskiej 1906–1914*, Lublin 1924, s. 26–27.

¹⁰⁸ W. Włodarczyk, *Maria z Jarocińskich Janowa Kleniewska*, [w:] Kleniewska, *Wspomnienia*, s. 8.

¹⁰⁹ „Świat Kobięcy” 1906, nr 14, s. 150–152; „Ziemianka Polska” 1934, nr 12, s. 9; Jankowska, dz. cyt., s. 178.

¹¹⁰ Ustawa Towarzystwa [...], s. 4; „Ziemianka” R. I: 1908, nr z października, s. 26.

¹¹¹ „Ziemianka” R. IV: 1911, nr z 15 lipca, s. 1–2.

patronatem Zjednoczonego Koła Ziemianek działały cztery wydziały: ekonomiczny, pedagogiczny, społeczny i wychowawczy, które realizowały statutowe cele za pośrednictwem poszczególnych sekcji. Na przykład w ramach wydziału ekonomicznego stworzono m.in. sekcję nasienną, ziół lekarskich, drobiową i artystyczną. Wydziałowi pedagogicznemu podlegały sekcje samokształcenio-
wa i szkolnictwa, zaś społecznemu – higieniczna i biblioteczna¹¹².

Choć zgodnie z ustawą działalność Zjednoczonego Koła Ziemianek ograniczała się do terenu Królestwa Polskiego, to Maria Kleniewska prowadziła ożywioną działalność organizacyjną również poza jego granicami. Praca ta zaowocowała powołaniem dzielnicowych zespołów ziemianek: w roku 1910 Towarzystwa Ziemianek dla Wielkopolski i Pomorza z siedzibą w Poznaniu i wyodrębnionego z niego w roku 1911 Towarzystwa Ziemianek Pomorskich, Związku Ziemianek z siedzibą we Lwowie (1911) i w roku 1912 Koła Pań Wiejskich z siedzibą w Krakowie, przekształconego następnie w samodzielny Związek Ziemianek Krakowskich¹¹³. W taki sposób Zjednoczone Koło Ziemianek objęło swoim zasięgiem ziemie rozproszone w trzech zaborach, co czyniło żeń zjawisko bez precedensu w historii kobiecych zrzeszeń kulturalno-oświatowych na ziemiach polskich. Co więcej, w roku 1910, za pośrednictwem Sekcji Spraw Międzynarodowych na czele z Zofią z Karszo-Siedlewskich Jankowską z Kruchowa w Poznańskim, nawiązano współpracę z międzynarodowym ruchem rolno-kobiecym Cercles de Fermières. Rezultatem tych kontaktów był udział przedstawicielek Koła (Marii Rodziewiczówny i Heleny Weychertówny) w międzynarodowym kongresie kobiecym w Gandawie w roku 1913¹¹⁴.

Stan liczbowy stowarzyszenia przedstawiał się następująco: w 1906 roku Koło liczyło 34 kółka terenowe zrzeszające około 400 członkiń, siedem lat później istniało 128 kół grupujących 5020 kobiet¹¹⁵.

W kontekście programu Zjednoczonego Koła Ziemianek i idei propagowanych przez Marię Kleniewską warto w tym miejscu pokusić się o krótką charakterystykę oświatowych dokonań ziemianek.

Pierwszym oświatowym przedsięwzięciem Zjednoczonego Koła Ziemianek było zorganizowanie legalnej szkoły gospodarczo-rolniczej dla wiejskich dziew-

¹¹² Sienkowska, dz. cyt., s. 17; Przegaliński, *Społeczna i kulturalna aktywność ziemiaństwa lubelskiego w latach 1864–1914*, t. I, Lublin 2005, s. 278, mps rozprawy doktorskiej w zbiorach autora.

¹¹³ *Pamiętnik Zjazdu Kobiet Polskich odbytego w dniach 11–12 V 1913 roku*, Kraków 1913, s. 89; Jankowska, dz. cyt., s. 179; Z. Sokół, *Działalność organizacji ziemianek polskich (w latach 1895–1945)*, [w:] *Rola i miejsce kobiet [...]*, s. 161; W. Jastrzębski, *Udział ziemiaństwa w walce o polskość Pomorza w XIX wieku i początkach XX wieku*, [w:] *Pomorskie rody ziemiańskie w czasach nowożytnych*, red. W. Jastrzębski, Toruń 2004, s. 52.

¹¹⁴ Jankowska, dz. cyt.

¹¹⁵ Kleniewska, *Wspomnienia*, s. 98 i tamże przypisy sporządzone przez W. Włodarczyka; S. Dzieciołowski, *Centralne Towarzystwo Rolnicze w Królestwie Polskim i jego polityka agrarna 1906–1918*, Warszawa 1981, s. 154.

czął w Mirosławicach w powiecie kutnowskim. Ziemianki zakupiły tam resztówkę po byłym majątku i uzyskały zgodę na założenie jedenastomiesięcznych kursów tkackich – tylko bowiem na taką formę istnienia placówki wyrazili zgodę Rosjanie. Po przeprowadzeniu remontu i urządzeniu zakładu nadano mu imię Królowej Jadwigi. Poświęcenie szkoły odbyło się 15 października 1906 roku, a w niecały miesiąc później (12 listopada) dokonano oficjalnego otwarcia. Podczas uroczystości przemawiała Maria Kleniewska, która wraz z żoną plenipotentą Ordynacji Zamojskiej Karola Czarnowskiego – Eleonorą, małżonkami Kretkowskimi – Leonem i Marią ze Strzeszewskich oraz Ireną Kosmowską¹¹⁶ przyjęła na siebie obowiązki opiekunki. Program edukacyjny mirosławickiej wszechnicy, tak jak i innych zakładów naukowych powoływanych przez ziemianki, nawiązywał do wzorów szkół gospodarczo-rolniczych w Pszczelinie i Kruszynku, które działały pod patronatem ruchu ludowego związanego ze środowiskiem zaraniarzy. Obejmował on zajęcia z gospodarstwa domowego, hodowli, mleczarstwa, ogrodnictwa, pszczelarstwa, tkactwa i haftu. Nauczano także higieny i wychowania dzieci, kształtowano postawy w duchu wartości patriotycznych, a także chrześcijańskich, co z kolei wyraźnie odróżniało je od laickich Pszczelina i Kruszynka¹¹⁷. Do roku 1914 podobne szkoły pod patronatem Zjednoczonego Koła Ziemianek powołano m.in. w Gęrdzicach pod Ciechanowem, Kionczynie w Kaliskiem, Lubrańcu koło Włocławka czy Nieszkowie w Kieleckiem¹¹⁸. Część z nich powstała dzięki wysiłkowi poszczególnych kół i członkiń Zjednoczonego Koła Ziemianek, część założyli pojedynczy ziemianie, np. szkołę w Lubrańcu ufundowali Bronisław i Maria Grodzicy z Lubrańca. Początkowo nazwana Dolinkiem, wkrótce została przemianowana na Marysin dla uczczenia fundatorki, Marii Grodzickiej¹¹⁹. W odróżnieniu od Mirosławic, niektóre ze szkół, np. w Nieszkowie czy Kionczynie prowadziły naukę w systemie pięciomiesięcznym,

¹¹⁶ Irena Kosmowska była córką Ireny z Kozłowskich, działaczki społecznej i oświatowej współpracującej ze Zjednoczonym Kołem Ziemianek. W szkole w Mirosławicach pracowała do roku 1907, po czym zaangażowała się w działalność ruchu ludowego związanego ze środowiskiem zaraniarskim. Po opuszczeniu Mirosławic nauczwała w szkole dla ochraniarek we Włochach pod Warszawą i na tajnej pensji W. Warnkówny. Staraniem Kosmowskiej, w roku 1913 otwarto w Krasieninie pod Lubartowem roczną szkołę dla włościanek, zatwierdzoną najpierw jako wzorowe warsztaty tkackie, a później jako „ferma” gospodarza Towarzystwa Popierania Przemysłu Ludowego (zob. W. Stankiewicz, *Kosmowska Irena*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XIV, Wrocław–Warszawa–Kraków 1968–1969, s. 237).

¹¹⁷ „Świat Kobiocy” 1906, nr 46, s. 457; „Ziemianka Polska” 1934, nr 8–9, s. 61–63; H. Brodowska, *Z dziejów szkół rolniczych w Polsce*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 1959, nr 2, s. 45; J. Miąso, *Szkolnictwo zawodowe w Królestwie Polskim w latach 1815–1915*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1966, s. 141.

¹¹⁸ *Pamiętnik zjazdu* [...], s. 96; Sienkowska, dz. cyt., s. 16; Brodowska, dz. cyt., s. 42.

¹¹⁹ M. Grodzicka, *Wśród polskich pól przed laty. Wspomnienia*, Włocławek 1999, s. 167; *Ziemianie polscy XX wieku. Słownik biograficzny*, cz. 3, red. J. Leskiewiczowa, Warszawa 1996, s. 209.

tw. jednozimowym, co pozwalało na znaczne obniżenie kosztów utrzymania i umożliwiało naukę większej liczbie niezamożnych dziewcząt¹²⁰.

Wymienione ośrodki uzyskiwały legalizację wyłącznie jako kursy, co miało jednak swoje dodatnie strony – posiadały one względną swobodę działania i nie były krępowane bezpośrednim nadzorem władz. Taki charakter miała również powołana przez cztery koła ziemianek: chełmskie, janowskie, kluczkowickie i lubelskie jedenastomiesięczna Szkoła Żeńska Gospodarstwa Kobiecego w Nałęczowie, tzw. Szkoła Ziemianek, która w styczniu 1910 roku przyjęła w swoje progi pierwsze uczennice. Organizowanie placówki energicznie wspierała Maria Kleniewska, która pełniła funkcję pierwszej przewodniczącej Rady Szkolnej, opracowała także program nauczania obowiązujący do końca istnienia szkoły w latach 30. XX wieku¹²¹.

Pracę szkół dopełniały kilkudniowe szkolenia i kursy odbywane najczęściej przy współudziale Centralnego Towarzystwa Rolniczego i podlegających mu towarzystw rolniczych, zarówno w stolicach guberni, jak i na prowincji. Ich celem było upowszechnianie nowych wzorców prowadzenia domu i kuchni, udzielanie praktycznych porad dotyczących hodowli i uprawy, dbanie o rozwój kulturalny i uspołecznienie kobiet. Nie mniej uwagi poświęcano sprawom zdrowia i higieny – ziemianki oraz zapraszane prelegentki mówiły o kobiecych chorobach, konieczności utrzymywania czystości w mieszkaniach i zabudowaniach gospodarczych, wygłaszały prelekcje na temat wychowania i opieki nad dziećmi. W Lublinie szeroką działalność rozwinęły członkinie zrzeszone w Lubelskim Kole Zjednoczonego Koła Ziemianek, w szczególności: Zofia Biełlińska z Turki, Maria Dobrska z Chmielnika, Antonina Koryznowa z Ponikwody i Maria Przanowska z Lublina, które w porozumieniu z Lubelskim Towarzystwem Rolniczym rokrocznie urządzały takie zjazdy w gmachach poddominikańskich¹²². Ożywioną działalność na tym polu prowadziły również lokalne koła ziemianek. Drogą kursów czy pogadanek nauczano gotowania, wypieku ciast, układania jadłospisów, organizowano kursy robót ręcznych, kroju i szycia, ale także szerzono elementarną oświatę i wiedzę o ojczystej historii¹²³.

Maria Kleniewska poza działalnością w warszawskiej centrali Zjednoczonego Koła Ziemianek, poświęcała się przede wszystkim pracy oświatowej na wsi. Kluczkowickie koło ZKZ, którego była przewodniczącą, a następnie

¹²⁰ T. Wieczorek, *Z dziejów ludowej oświaty rolniczej w Polsce*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 1962, nr 4, s. 595.

¹²¹ M. Hemplowa, *Historia jednej szkoły. Szkoła w Nałęczowie*, „Ziemiańska Polska” 1934, nr 8, s. 64–66; Kleniewska, *Wspomnienia*, s. 89–90; Miąso, dz. cyt., s. 294; Przegaliński, *Společna i kulturalna aktywność [...]*, s. 183.

¹²² Zob. np. *Sprawozdanie Centralnego Towarzystwa Rolniczego za rok 1911*, Warszawa 1912, s. 244–245; „Ziemiańska” R. IV: 1911, nr z 15 kwietnia, s. 9–10.

¹²³ Kostrzewska, dz. cyt., s. 156–157; Przegaliński, *Společna i kulturalna aktywność [...]*, s. 288.

honorową przewodniczącą i członkinią dożywotnią, zostało oficjalnie zatwierdzone przez lubelskiego gubernatora 17 sierpnia 1907 roku¹²⁴. Wśród członkiń na przestrzeni lat znalazły się: synowa Kleniewskiej Zofia z Zieleniewskich ze Szczekarkowa, pełniąca obowiązki sekretarki, córka Kleniewskiej Halina Iłakowicz z Łazisk, baronowa Izabela Buxhoevden ze Skokowa, Stefania i Anna Cywińskie z Kamienia, Halina Hemplowa z Wałowic, hrabina Maria Sołtanowa wraz z córką Marią z Polanówki, Janina Strażycowa z Karczmisk, Zofia Zembruska z Moniak, od roku 1911 przewodnicząca, oraz Anna Dutkiewicz, Zofia Górską, Ewa Grodzieńska, Maria Jankowska i Maria Nowomiejska¹²⁵.

Jeszcze w roku 1906, wraz z 70 chętnymi do wspólnej pracy włościankami, założono we Wrzelowie Koło Gospodyń Wiejskich. Wnosiły one do kasy jednorazowo po jednym rublu wpisowego i opłacały comiesięczną składkę w wysokości pięciu kopiejek. Podczas urządzanych systematycznie pogadanek mówiono m.in. o obowiązkach matek i gospodyń, zwracano uwagę na potrzebę kształcenia dzieci i dorosłych analfabetów oraz rozwijania drobnego przemysłu. Poza tym kupowano i sprzedawano członkiniom po niższych cenach towary potrzebne w domowym gospodarstwie¹²⁶. Edytorskim dokonaniem koła był wydany przez Kleniewską w roku 1908 poradnik dla pracownic domowych (pokojowych)¹²⁷. Nie wszystkie jednak zamierzenia przynosiły oczekiwane rezultaty. Nie spełniły ich: sklep lokciowy „Opolanka” w Opolu Lubelskim, który – jak pisała Kleniewska – „był fatalnie, nieumiejętnie prowadzony”¹²⁸, oraz projektowany przez nią Klub Ziemianek, który nie doczekał się otwarcia ze względu na wysokie koszty utrzymania¹²⁹.

Warto może dodać, że Kluczkowickie Koło Ziemianek było impulsem do powołania w sąsiedztwie trzech kolejnych kół: w roku 1911 Wrzelowieckiego z przewodniczącą Bronisławą Zgliszczyńską, rok później Zagłobskiego z przewodniczącą Zofią Górską i w roku 1913 Karczmiskiego na czele z honorową przewodniczącą Janiną Strażycową¹³⁰.

¹²⁴ Archiwum Państwowe w Lublinie, Lubelski Gubernialny Urząd do spraw Stowarzyszeń, Towarzystwo Zjednoczonych Ziemianek, sygn. 59, nlb.: Pismo lubelskiego generała-gubernatora z dnia 17 sierpnia 1907 roku zatwierdzające Kluczkowickie Koło Ziemianek.

¹²⁵ „Ziemianka” R. III: 1910, nr z listopada, s. 19, R. IV: 1911, nr z listopada, s. 29, R. V: 1912, nr z października, s. 30.

¹²⁶ „Polak – Katolik” 1907, nr 29, s. 1–2.

¹²⁷ *Poradnik dla pracownic domowych (pokojowe) ułożony przez Kluczkowickie Koło Ziemianek*, wyd. J. Kleniewska, Warszawa 1908.

¹²⁸ Kleniewska, *Wspomnienia*, s. 96.

¹²⁹ Tamże, s. 97.

¹³⁰ Archiwum Państwowe w Lublinie, Lubelski Gubernialny Urząd do spraw Stowarzyszeń, Towarzystwo Zjednoczonych Ziemianek, Pismo lubelskiego generała-gubernatora z dnia 21 marca 1911 roku zatwierdzające Wrzelowieckie Koło Ziemianek, „Ziemianka” R. V: 1912, nr z października, s. 45; Przegaliński, *Zbigniew i Janina z Pleszczyńskich Strażycowie – szkic do portretu*, „Powiśle Lubelskie” 2004, nr 2, s. 6.

Szczególne miejsce w poczynaniach Zjednoczonego Koła Ziemianek zajmowały sprawy szerzenia elementarnej oświaty. Na tym polu ziemianki współdziałały z Polską Macierzą Szkolną, a po jej zamknięciu w grudniu 1907 roku i ponownym zaostrzeniu polityki rusefikacyjnej w okresie tzw. reakcji stołypinowskiej rozwinęły szeroką akcję tajnego nauczania. Nielegalne komplety zbierały się przede wszystkim w ochronach, przy których istniały zakonspirowane biblioteczki i czytelnie ludowe. Wykorzystywano tu przepisy z roku 1882, modyfikowane przez Rosjan w następnych latach, które zezwalały na zakładanie placówek opiekuńczych dla dzieci w wieku od 3 do 7 lat pod warunkiem, że nie będzie w nich prowadzona nauka pisania i czytania¹³¹. Pomimo płacenia wysokich kar, a nawet grózb więzienia, ruch ten rozwijał się niezwykle prężnie w latach 1905–1907. Po upadku rewolucji, kiedy władze wzmogły kontrole i wprowadziły szereg prawnych obostrzeń, uległ oficjalnie pewnemu spowolnieniu, przybierając często formy niejawne. Z istniejącej sytuacji zdawali sobie sprawę Rosjanie. W listopadzie 1907 roku naczelnik żandarmerii powiatu janowskiego w raporcie do gubernatora lubelskiego pisał:

We wszystkich założonych polskich ochronkach dziecięcych dziennych [...], w których winny przebywać dzieci wyłącznie do siódmego roku życia, w rzeczywistości przebywają dzieci w wieku szkolnym, z którymi opiekunki ochronek w dzień prowadzą naukę pisania i czytania. Wieczorami zaś zbierają się w nich dorośli w wieku 18–25 lat i więcej, a także księża, jakoby do czytania gazet¹³².

W celu stworzenia przeszkolonej i zaufanej kadry nauczycielek, Zjednoczone Koło Ziemianek zorganizowało w Dobrej Woli pod Warszawą oraz w Woli Grzybowskiej szkoły dla instruktorek sal zajęć i ochroniarek, współpracowało również ze Stefanią Marciszewską, prowadzącą w latach 1904–1910 renomowaną szkołę ochroniarek w Warszawie przy ulicy Mokotowskiej 43. Maria Kleniewska stworzyła seminarium ochroniarskie w Kluczkowicach w roku 1906. Było ono przeznaczone przede wszystkim dla wyróżniających się uczennic z kluczkowickich szwalni (nauczanie prowadziła A. Morełowska z Krakowa, posiadająca odpowiednie przygotowanie merytoryczne¹³³).

Poza nielegalnym nauczaniem ochrony spełniały oczywiście funkcje opiekuńcze, zapewniały również podopiecznym bezpłatne dożywianie, czasami ubranie i obuwie. Przebywające w nich dzieci zajmowały się, w zależności od

¹³¹ B. Szabat, *Ziemiaństwo wobec ochronek przyfolwarczych w Królestwie Polskim na początku XX wieku (na przykładzie guberni kieleckiej)*, [w:] *Wieś a dwór* [...], s. 110–111; D. Szewczuk, *Ochronki w guberni lubelskiej w latach 1853–1914*, „Res Historica” 2004, z. 18, s. 46.

¹³² Cyt. za: Kucha, dz. cyt., s. 120.

¹³³ Archiwum rodzinne Małgorzaty i Witolda Iłakowiczów w Kazimierzu Dolnym, *Odrębne zapiski* [...]; tamże, Korespondencja Marii Sienkiewiczowej z Haliną Kleniewską z roku 1906; *Pamiętnik Zjazdu* [...], s. 96; Kleniewska, *Wspomnienia*, s. 92–93; Leżańska, dz. cyt., s. 90.

wieku, zabawami, rysunkami, śpiewem, rękodziełem czy drobnym przemysłem, co kształtowało praktyczne umiejętności oraz nierzadko maskowało istnienie tajnych szkół. W czerwcu 1906 roku staraniem ZKZ oraz redakcji „Świata Kobięcego” zorganizowano w Świetlicy Ziemianek trzydniową wystawę takich prac z całego Królestwa Polskiego. Umieszczono je w pięciu salach udekorowanych włościańskimi kilimami i pogrupowano w dwóch działach: wyrobów z ochron oraz sal zajęć i wieczornic. Szczególną uwagę zwracały ekspozycje z wzorowych placówek w Opinogórze, Kątach Zdrojach oraz przede wszystkim Kluczkowicach¹³⁴. W dziale pierwszym Kleniewska pokazała płócienne słomianki, wiklinowe krzesła, stoły i koszyki, w drugim – odzież, kilimy i hafty¹³⁵.

Możliwości zdobycia praktycznych umiejętności, wyuczenia się zawodu oraz nauki ojczystego języka stwarzały również wzorowe warsztaty przemysłu ludowego dla młodzieży i dorosłych, zakładane przez ziemianki we własnych majątkach. Ponieważ zgodnie z prawem podlegały one Towarzystwu Popierania Przemysłu Ludowego w Królestwie Polskim, dlatego też bez większych trudności uzyskiwały legalizację, co z kolei ułatwiało podjęcie tajnej działalności oświatowej. Na Lubelszczyźnie takie placówki prowadziły m.in.: Felicja Głogowska w Telatynie i Łachowcach, hrabina Izabela Szeptycka w Łaszczowie i Piekarzewie, Emma Świeżawska w Nieledwi, Janina Strażycowa w Karczmiskach oraz Maria Kleniewska w Kluczkowicach. Te ostatnie zostały zatwierdzone przez władze w roku 1911 jako warsztaty szcztokarskie, koszykarskie, plecionkarskie, haftu i szycia¹³⁶.

Na polu upowszechniania oświaty oraz inspirowania i wspierania poczynań lokalnych wiejskich społeczności ziemianki współpracowały również z katolickim duchowieństwem oraz zalegalizowanym w marcu 1907 roku Związkiem Katolickim¹³⁷. Kleniewska wraz z mężem włączyła się w prace kluczkowickiego koła Związku Katolickiego, powstałego w początkach marca 1908 roku z inicjatywy wikarego, księdza Aleksandra Bartosiewicza. Zebrania odbywały się co drugą niedzielę na plebani, gdzie urządzono salę mogącą

¹³⁴ Na urządzonej w Opolu Lubelskim 11 lipca 1910 roku wystawie włościańskiego inwentarza i drobnego przemysłu ochrona w Kluczkowicach została wyróżniona nagrodą pierwszej kategorii w postaci dyplomu uznania („Ziemia Lubelska” 1910, nr 195, s. 2).

¹³⁵ „Świat Kobięcy” R. II: 1906, nr 25, s. 289–290; „Tygodnik Ilustrowany” 1906, nr 24, s. 24–25. W roku 1908 Zjednoczone Koło Ziemianek, przy współudziale Towarzystwa Popierania Przemysłu Ludowego w Królestwie Polskim, Towarzystwa Krajoznawczego oraz zarządu rękodzielniczek „Dźwignia”, zorganizowało w „Świetlicy Ziemianek” wystawę przedmiotów przemysłu ludowego. Ekspozycje umieszczono w 5 salach. Były to m.in. wiklinowe kosze, łowickie wycinanki, płótna, guziki, zabawki, lalki, przybory tkackie itd. (zob. „Tygodnik Ilustrowany” 1908, nr 25, s. 507).

¹³⁶ Przegaliński, *Społeczna i kulturalna aktywność* [...], s. 284–286.

¹³⁷ F. Stopniak, *Kościół na Lubelszczyźnie i Podlasiu na przełomie XIX i XX wieku*, Warszawa 1975, s. 474.

pomieścić do 100 osób. Latem 1908 roku otworzono parafialną bibliotekę złożoną z 420 książek o różnej tematyce: oprócz beletrystyki były tu wydawnictwa społeczne, przyrodnicze i rolnicze. W celu pozyskania środków na powiększenie księgozbioru zorganizowano inscenizację *Betlejem polskiego* Lucjana Rydla. Czysty dochód wyniósł 50 rubli. Pod patronatem koła znalazły się trzy ochrony utrzymywane kosztem Kleniewskich, orkiestra parafialna oraz spółka rolna. Ta ostatnia zajmowała się propagowaniem nasiennictwa i uprawy roślin pastewnych, służyła również włościanom własnymi maszynami – trzynastorzędowym siewnikiem i żniwiarką. W sferze projektów pozostała przykościelna szkoła elementarna, przytułek dla ubogich oraz kasa pożyczkowo-oszczędnościowa. Pomimo podejmowanych starań, Rosjanie nie wyrazili zgody na powołanie wymienionych wyżej instytucji¹³⁸.

Zwieńczeniem działalności ziemianek w przededniu wojny był tłumny Zjazd Kobiet Polskich, zwołany w maju 1913 roku przez Kleniewską i małżonkę profesora filozofii Uniwersytetu Jagiellońskiego, Maurycową Straszewską, do Krakowa. Inspirację dla organizatorek stanowił zjazd kobiet w Zakopanem, zorganizowany w roku 1899 przez Towarzystwo Oświaty Ludowej. Dwudniowe obrady, otworzone przez księdza biskupa Józefa Teodorowicza, odbyły się w wielkiej sali Teatru Starego przekształconej w obszerny salon, którego podium przybrano zielenią, kilimami i godłami narodowymi. Wygłoszone przez prelegentki referaty, opublikowane następnie w *Pamiętniku Zjazdu Kobiet Polskich odbytym w dniach 11–12 V 1913 roku*, podsumowywały dotychczasowe dokonania, pokazując jednocześnie bogactwo kobiecych prac kulturalno-oświatowych we wszystkich trzech zaborach. Poza tym podjęto szereg uchwał i wniosków zobowiązujących kobiety m.in. do wychowywania dzieci w wierze katolickiej i w duchu narodowym, wspierania polskiego handlu, czynniejszego włączenia się w działalność społeczno-narodową, handlową i przemysłową oraz dążenia do politycznego i zawodowego równouprawnienia kobiet¹³⁹.

Pokłosiem krakowskiego zjazdu, wpisującym się w oświatową działalność bohaterki artykułu, było również Biuro Porady dla Polek „Gościna”, powstałe zgodnie z zamysłem i projektem Kleniewskiej. Idea zrodziła się podczas podróży do Szwecji, gdzie Kleniewska zwiedziła m.in. biuro im. Fryderyki Bremmer, udzielające kobietom różnorodnych porad i zajmujące się pośrednictwem pracy.

Po powrocie ze Szwecji – pisała we *Wspomnieniach* – widząc rozstrzeloną myśl kobiet polskich, rozdzielonych na trzy zabory, zakiełkowała mi myśl, aby pod

¹³⁸ Archiwum Archidiecezjalne w Lublinie, Akta Związku Katolickiego w Kluczkowicach, Rep. 60 IX, sygn. 14, k. 1–8.

¹³⁹ *Pamiętnik Zjazdu [...]*, s. VII–XXI; „Tygodnik Ilustrowany” 1914, nr 15, s. 294.

hasłem wszechświatowego biura informacyjnego dla kobiet powstała organizacja skupiająca myśli, serca i duszę narodu w jedno ognisko¹⁴⁰.

Projekty Kleniewskiej odżyły w połowie pierwszej dekady XX wieku pod nazwą zaproponowanej przez Jadwigę Mayównę „«Spójni» polskich stowarzyszeń kobiecych”, która miała jednoczyć wszystkie kobiece organizacje społeczne, oświatowe, gospodarcze i zawodowe. Choć projekt statutu został opublikowany w roku 1905 na łamach „Świata Kobiecego”¹⁴¹, to faktyczna realizacja koncepcji, pod nazwą „Gościny”, nastąpiła kilka lat później. Opracowane przez Kleniewską założenia programowe zaakceptowano 27 września 1912 roku, w czasie odbywających się wówczas w Krakowie uroczystości ku czci Piotra Skargi. Zgodnie ze statutem, zadaniem „Gościny” było gromadzenie różnych programów i ustaw, pomoc w zawiązywaniu stowarzyszeń, pośredniczenie w wymianie informacji na temat przeznaczonej do sprzedaży drobnej i większej wytwórczości, udzielanie wskazówek w sprawach ekonomicznych, społecznych i wychowawczych. Przy biurze miał powstać dział adresów szkół ludowych, gospodarczych, przemysłowych i artystycznych, instytucji zawodowych i naukowych, uczelni, bibliotek i czytelni, lecznic i zakładów dobroczynnych oraz dział adresów obcych, tj. zagranicznych „tych instytucji, które dla kształcenia kobiet będą potrzebne lub użyteczne”. Poza tym „Gościna” miała organizować wycieczki i wystawy, pośredniczyć w międzynarodowych kongresach i pokazach, prowadzić dział wydawnictw kobiecych oraz interesować się polskim wychodźstwem – trwałym i sezonowym¹⁴².

W oparciu o te założenia Biuro zostało powołane do życia na wspomnianym już wyżej krakowskim zjeździe ziemianek; 14 maja 1913 roku odbyło się posiedzenie Rady Nadzorczej. Pierwszą przewodniczącą została Maurycowa Straszewska¹⁴³. Siedziba mieściła się przy ulicy Straszewskiego 25, gdzie codziennie w godzinach od 10 do 13 i od 15 do 17 przyjmowano interesantki. Działalność „Gościny”, począwszy od umeblowania biura, poprzez utrzymanie lokalu, na pensji dla sekretarki skończywszy, finansowała Maria Kleniewska.

Mało kobiet wierzyło w możliwość rozwoju „Gościny”, nie chciano też uchwalić stałych składek – wspominała po latach¹⁴⁴.

Pomimo tych obaw w przeciągu kilku miesięcy udało się jednak rozwinąć szerszą działalność: nawiązano kontakty z polskimi stowarzyszeniami

¹⁴⁰ Kleniewska, *Wspomnienia*, s. 87.

¹⁴¹ Tamże, s. 88; Włodarczyk, *Bratów Marii Kleniewskiej*, [w:] tamże, s. 138.

¹⁴² Biblioteka Uniwersytecka Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, rkps 1307, k. 39–41: „Gościna”. Biuro dla kobiet polskich.

¹⁴³ Kleniewska, *Wspomnienia*, s. 98.

¹⁴⁴ Tamże, s. 87.

kobiecymi w trzech zaborach i za granicą oraz z wieloma księgarniami (z prośbą o nadsyłanie wydawnictw kobiecych). Podjęto współpracę z osobami zajmującymi się polskim wychodźstwem w Ameryce, Niemczech, Danii i Szwecji, utworzono również komisję szkolną, która wysłała kwestionariusze do wszystkich prywatnych zakładów żeńskich oraz zebrała informacje o zakładach naukowych krajowych i zagranicznych, a także o szkołach zawodowych i internatach¹⁴⁵.

W roku 1914, w dniach od 28 do 29 czerwca, w porozumieniu z „Gościną” zwołano do Krakowa drugi międzyczłonkowy Zjazd Kobiet Polskich, na który zaproszono także włościanki. Inicjatorką spotkania, odbytego pod hasłem „Służby narodowej” były: ponownie Kleniewska oraz Maria Karczewska¹⁴⁶. W trakcie obrad nadeszła wiadomość o zabójstwie w Sarajewie następcy tronu Austro-Węgier, arcyksięcia Franciszka Ferdynanda.

Cała sala była poruszona – pisała Kleniewska w pamiętniku – wiele z pań chciało wybiegnąć na ulicę, wtedy wstąpiłam na katedrę i przedstawiłam, że to sprawa państwa austriackiego, a my obradujemy nad losem Polski. I w pewnej chwili wyrwały mi się słowa: „A może w tej chwili ważą się dzieje naszego narodu – może wolność Polski od niej zawisła!”

[...]

Przy zamkniętych drzwiach posiedzenie skończyłyśmy normalnie (drzwi zamknęłam na klucz i nie pozwoliłam nikomu wyjść). Referaty na zjeździe były z całym staraniem opracowane. Tyczyły one szkolnictwa, pracy społecznej, wychowania w duchu narodowym, rozwoju ekonomicznego [...]. Każdy referat miał koreferat. Po każdym referacie była dyskusja nieraz długotrwała. Zebrania odbywały się w auli uniwersyteckiej „alma mater”¹⁴⁷.

Wojnę spędzili Kleniewscy w Kluczkowicach, gdzie stacjonowali najpierw Rosjanie, a później Austriacy, którzy pod patronatem Czerwonego Krzyża urządzili tam szpital. W czerwcu 1918 roku małżonkowie przekazali majątek synowi Przemysławowi, a sami przenieśli się do drewnianego dworu w nieodległej Zagłobie¹⁴⁸. Kleniewska podjęła na nowo działalność społeczną już w wolnej Polsce, najpierw w środowisku ziemianek, które w czasie wojny zapisały piękną kartę urządzając kwesty, pełniąc służbę jako opiekunki, pielęgniarki, sanitariuszki czy wywiadowczynie¹⁴⁹. W grudniu 1918 roku, a następnie w czerwcu 1919 roku brała udział w warszawskich walnych zjazdach

¹⁴⁵ Kleniewska, *Wspomnienia*, s. 87–88; „Ziemianka” 1913, nr z października, s. 14.

¹⁴⁶ Sienkowska, dz. cyt., s. 18; Jankowska, dz. cyt., s. 179; Sokół, dz. cyt., s. 161–162.

¹⁴⁷ Kleniewska, *Wspomnienia*, s. 101. Słowa Kleniewskiej potwierdziła w swoim tekście Z. Jankowska (dz. cyt.).

¹⁴⁸ Kleniewska, *Wspomnienia*, s. 106; Włodarczyk, dz. cyt., s. 131.

¹⁴⁹ Sokół, dz. cyt., s. 164.

Zjednoczonego Koła Ziemianek. Na tym ostatnim wygłosiła mowę inauguracyjną, była również wraz z marszałkiem Sejmu Wojciechem Trąpczyńskim matką chrzestną poświęconego wówczas sztandaru¹⁵⁰. Wkrótce potem Zjednoczone Koło Ziemianek zmieniło nazwę na Stowarzyszenie Zjednoczonych Ziemianek (SZZ) i jako takie 4 grudnia 1920 roku pod numerem 390 zostało wciągnięte do rejestru krajowych stowarzyszeń i związków. Ostatecznie w roku 1923, na I Ogólnopolskim Zjeździe Ziemianek, Stowarzyszenie Zjednoczonych Ziemianek przekształciło się w Stowarzyszenie Zjednoczonych Ziemianek Polskich (SZZP). Wówczas obdarzono Kleniewską godnością honorowej przewodniczącej Rady Naczelnej. Organem prasowym Stowarzyszenia został w roku 1925 dwutygodnik „Ziemianka Polska”, ukazujący się nieprzerwanie do roku 1939¹⁵¹.

Pomimo ciężkich przeżyć osobistych związanych przede wszystkim ze śmiercią męża (zmarł w grudniu 1918 roku na hiszpankę) oraz niezwykle kosztowną odbudową kluczkowickich majątków zniszczonych w czasie wojny, Kleniewska tak jak zawsze angażowała się we wszystkie przedsięwzięcia, które w jej mniemaniu wymagały czynnego uczestnictwa. W czasie wojny polsko-bolszewickiej pracowała w warszawskim Komitecie Obywatelskim Obrony Narodowej, kierując biurem Służby Narodowej, następnie w przededniu i w czasie plebiscytu włączyła się w działalność kierowanego m.in. przez Ludwika Ręgorowicza Komitetu Obrony Śląska. Tuż przed wybuchem trzeciego powstania śląskiego udała się do Warszawy i zajęła się m.in. reorganizacją Sodalicii Mariańskiej Pań, a przede wszystkim biura „Gościny”¹⁵².

W sprawie „Gościny”, jeszcze w roku 1919 zwołała do Częstochowy zjazd delegatek, obradujący w dniach od 31 maja do 1 czerwca. Zapewne wówczas postanowiono przenieść siedzibę do stolicy i ostatecznie zmienić nazwę na „Spójnia”. „Spójnia” rozwijała działalność poprzemysłową, pomagając kobietom w dostaniu się do szkół i znalezieniu pracy oraz służąc poradą w kwestiach zawodowych, handlowych, społecznych, ekonomicznych i wychowawczych. W celu realizacji statutowych zamierzeń powołano cztery działy: miast, wsi, fabryk i wychodźstwa, a w ramach każdego z nich trzy sekcje: społeczną, ekonomiczną i wychowawczą. Poszczególne działy były prowadzone przez urzędniczki władające trzema językami obcymi: angielskim, francuskim i niemieckim. Na czele „Spójni” stała dwudziestojednoosobowa Rada, z przewodniczącą będącą wykonawczynią uchwał zwoływanego co roku Zjazdu Delegatek.

¹⁵⁰ Kleniewska, *Wspomnienia*, s. 110; Włodarczyk, dz. cyt., s. 137.

¹⁵¹ Biblioteka Uniwersytecka Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Papiery Stowarzyszenia Zjednoczonych Ziemianek, rkps 1318, k. 1; Sokół, dz. cyt., s. 165.

¹⁵² Kleniewska, *Wspomnienia*, s. 109–115; Przegaliński, *Działalność społeczna Haliny z Kleniewskich Hłakowicz w świetle wspomnień rodzinnych. Przyczynek do dziejów ziemiaństwa lubelskiego*, [w:] *Ku Niepodległej. Ścieżki polskie i francuskie*, red. M. Willaume, Lublin 2005, s. 187.

Zarząd honorowy stanowiły: przewodnicząca, sekretarki, skarbniczki i cztery delegatki reprezentujące poszczególne działy¹⁵³.

Pani Maria Janowa Kleniewska z ogromnym poświęceniem i oddaniem zajęła się sprawą Spójni. Nie szczędząc żadnego trudu, by tylko stworzyć jak najdoskonalsze dzieło wewnętrznej spójni narodowej – pisano¹⁵⁴.

Wkrótce jednak pochłonęły ją inne przedsięwzięcia, w tym również i te o charakterze oświatowym. Jesienią 1921 roku wróciła do Zagłoby, skąd już w październiku 1923 roku przeniosła się do murowanego dworu w Dratowie, gdzie mieszkała do roku 1944. Jeszcze za czasów bytności w Zagłobie powołała Koło Gospodyń organizujące pogadanki, kursy gotowania i pracy domowej, otworzyła także ochronę. Koło Gospodyń i ochronę prowadziła synowa Kleniewskiej, Zofia z Zieleniewskich, żona Witolda Kleniewskiego ze Szczekarkowa, w której zyskała oddaną towarzyszkę swoich oświatowych poczynań¹⁵⁵. Niedługo po przeprowadzce do Dratowa wybudowała, być może według projektu Kazimierza Skórewicza, parterowy murowany budynek z wysokim, krytym dachówką dachem, tzw. „Piastową chatę”. Umieszczono w niej ochronę, zbierała się tam młodzież i starsi mieszkańcy wsi, udzielano także pomocy chorym. Na początku lat trzydziestych „Piastową chatę” objęły zakonnice – najpierw felicjanki, a później zmartwychwstanki. W czasie okupacji przebywały w „Chacie” pasterki z Wiktoryna¹⁵⁶ – folwarku na przedmieściach Lublina ofiarowanego przez Kleniewskiego Lubelskiemu Towarzystwu Dobroczynności na początku XX wieku¹⁵⁷.

Poza wymienionymi powyżej przedsięwzięciami Kleniewska kontynuowała pracę wśród ziemianek – do roku 1927, tj. do czasu śmierci syna Witolda kierowała Kluczkowickim Kołem Ziemianek, zaangażowała się również w działalność wśród młodzieży, co z kolei pozwoliło jej zrealizować kolejne, niezwykle istotne zamierzenie w postaci ogólnopolskiego Bractwa Pielgrzymstwa Polskiego¹⁵⁸.

Geneza organizacji młodych ziemianek sięga roku 1913. Wówczas, po ostatnim przed wojną dwumiesięcznym kursie gospodarczo-społecznym w Kluczko-

¹⁵³ Archiwum rodzinne Małgorzaty i Witolda Iłłakowiczów w Kazimierzu Dolnym, Geneza i założenie „Gościny”, późniejszej „Spójni”, nlb.

¹⁵⁴ Tamże.

¹⁵⁵ Kleniewska, *Wspomnienia*, s. 117.

¹⁵⁶ Biblioteka Uniwersytecka Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, rkps 1300, k. 4: Halina Doria-Dernałowicz, *Wspomnienia o Marii Kleniewskiej*; tamże, k. 189: *Jednodniówka poświęcona pamięci [...]*; ks. J. T. Hanaj, *Historia parafii Zagłoba*, Wilków 2004, s. 41.

¹⁵⁷ Archiwum Państwowe w Lublinie, Lubelskie Towarzystwo Dobroczynności, sygn. 102, k. 6: Akt darowizny Towarzystwu Dobroczynności „Wiktoryna” przez Jana Kleniewskiego; Styk, dz. cyt., s. 43–44.

¹⁵⁸ Kleniewska, *Wspomnienia*, s. 119.

wicach, Kleniewska założyła „Związek Nowego Życia”. Miał on skupiać dziewczęta wszystkich warstw z trzech zaborów i dążyć do odrodzenia młodego pokolenia pod względem duchowym i fizycznym. Początki organizacji, przerwane wybuchem wojny, zaczęto formować w Warszawie i Krakowie¹⁵⁹. Rzuconą przez Kleniewską ideę podjęła i rozwinęła Janina Grzybowska. W styczniu 1918 roku w Warszawie odbył się zjazd organizacyjny Stowarzyszenia Młodych Ziemianek (SMZ) przy Zjednoczonym Kole Ziemianek, którego przewodniczącą została Grzybowska. Zgodnie z regulaminem, zadaniem Stowarzyszenia była wspólna praca młodych kobiet w duchu katolickim i narodowym na rzecz etycznego i umysłowego wyrobienia kobiet oraz przygotowania członkiń do prac społecznych. Poza samokształceniem i samodoskonaleniem ziemianki miały prowadzić, przede wszystkim na wsi, ożywioną działalność opiekuńczą i oświatowo-wychowawczą. Zadania te zamierzano realizować poprzez organizowanie szkoleń dla nauczycieli, kursów zawodowych i gospodarczo-społecznych dla instruktorek ludowych oraz kursów, prelekcji i pogadanek dla dziewcząt wiejskich. W statutowe założenia wpisywała się również opieka nad ochronami, szkołami, bibliotekami, przytułkami i ambulatoriami¹⁶⁰. Jak widać, programowe założenia Stowarzyszenia Młodych Ziemianek były kontynuacją i rozwinięciem dążeń Zjednoczonego Koła Ziemianek i Stowarzyszenia Zjednoczonych Ziemianek, co pozwalało prowadzić wzajemnie uzupełniającą się działalność.

Maria Kleniewska, jako mentorka i opiekunka, podjęła pracę z młodymi ziemiankami w roku 1922, współpracując na tym polu przede wszystkim z Haliną Doria-Dernałowiczówną¹⁶¹, od roku 1923 przewodniczącą Stowarzyszenia Młodych Ziemianek, oraz Magdaleną Skarzyńską, redaktorką „Głosu Młodych”, ukazującego się razem z „Ziemianką Polską”¹⁶². Dernałowiczówna została wkrótce najbliższą współpracownicą, a następnie kontynuatorką wizjonerskich koncepcji ziemianki z Kluczkowic. W ramach aktywności oświatowej Stowarzyszenie współdziałało z Polską Macierzą Szkolną, jej dyrektorem Józefem Stemlerem oraz Kazimierą Rosinkiewiczówną. Oboje działacze, znający się z resztą z Kleniewską i odwiedzający ją jeszcze w Zagłobie, prowadzili wykłady na kursach społecznych dla nauczycieli szkół powszechnych organizowanych

¹⁵⁹ Tamże, s. 95 i tamże przypisy sporządzone przez W. Włodarczyka.

¹⁶⁰ Biblioteka Uniwersytecka Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Papiery Stowarzyszenia Zjednoczonych Ziemianek, *Stowarzyszenie Młodych Ziemianek – rys historyczny*, k. 41.

¹⁶¹ Dernałowiczówna urodziła się w roku 1896 w Rohiniu na Białorusi, w ziemiańskiej rodzinie Stefana i Zofii z Kamińskich. Przed wojną jej rodzice byli właścicielami Lejpun, a później administratorami dóbr Bagna nad Warką. Dernałowiczówna poznała Kleniewską w czasie krakowskiego Zjazdu Kobiet Polskich w roku 1913 (zob. Biblioteka Uniwersytecka Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Papiery osobiste Haliny Dernałowicz, rkps 1310, k. 1; Włodarczyk, *Bractwo Pielgrzymstwa Polskiego*, „Powiśle Lubelskie” 2004, nr 3, s. 10).

¹⁶² Biblioteka Uniwersytecka Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Papiery osobiste [...].

przez Stowarzyszenie Młodych Ziemianek¹⁶³. W roku 1924 staraniem Stowarzyszenia Zjednoczonych Ziemianek Polskich i Stowarzyszenia Młodych Ziemianek uruchomiono w Rudzie Czechowskiej pod Puławami szkołę dla instruktorek ludowych, tzw. Instruktoriat. Organizowano tam, pod kierownictwem Haliny Szalkiewiczowej, kilkumiesięczne szkolenia gospodarczo-społeczne oraz kursy dla kierowniczek wiejskich szwalni. Opiekę nad kursami sprawowało trzyosobowe kuratorium w składzie: Maria Kleniewska, Eleonora Czarnowska i Halina Doria-Dernałowicz¹⁶⁴.

W programie trzymiesięcznego teoretyczno-praktycznego kursu gospodarstwa kobiecego znajdowały się zajęcia zgrupowane w czterech działach: ogrodniczym, hodowlanym, gospodarstwa domowego i społecznym. Poza nauką prowadzenia inspektów, uprawy warzyw i hodowli roślin, chowu kur i indyków, sztuki kulinarnej, teorii odżywiania czy prowadzenia rachunkowości gospodarczej, uczennice zaznajamiały się z historią i wiedzą o współczesnej Polsce, przechodziły kurs katechizacji, odbywały zajęcia z ekonomii społecznej, pedagogiki i higieny, poznawały zasady prowadzenia ochron oraz kół młodzieży wiejskiej. Wymagania stawiane kandydatkom przedstawiały się następująco: kursy były przeznaczone dla Polek-chrześcijanek w wieku od 17 do 25 lat, legitymujących się co najmniej podstawowym wykształceniem z zakresu 7 klas. Opłata za nauczanie wraz z całkowitym utrzymaniem wynosiła 150 złotych miesięcznie, wpisowe – 50 złotych¹⁶⁵.

W rodzinnym archiwum Iłakowiczów zachował się pisany ręką Kleniewskiej program pięciomiesięcznego kursu społeczno-gospodarczego. Pierwszy miesiąc, poprzedzony wstępnym tygodniem, został poświęcony pielęgnowaniu niemowlęcia oraz wychowaniu dziecka do siódmego roku życia. W drugim miesiącu odbywały się zajęcia w dziale spożywczym i higieny kuchennej. Oprócz praktyki w kuchni, były to wykłady o przetworach oraz zabezpieczaniu i przechowywaniu produktów. Trzeci miesiąc dotyczył porządków domowych: sprzątania, prania, prasowania, mycia naczyń oraz nakrywania do stołu. Zaplanowano również zajęcia z hodowli roślin. W kolejnym powtarzano wiadomości z działu spożywczego, poszerzając je o naukę pieczenia ciast, robienia

¹⁶³ Biblioteka Uniwersytecka Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Papiery Stowarzyszenia Zjednoczonych Ziemianek, Stowarzyszenie Młodych Ziemianek, k. 42; Kleniewska, *Wspomnienia*, s. 118.

¹⁶⁴ Biblioteka Uniwersytecka Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, rkps 1300, k. 8: Halina Doria-Dernałowicz, *Wspomnienie o Pani Marii Janowej Kleniewskiej*, Laski, luty 1977; tamże, Papiery Stowarzyszenia Zjednoczonych Ziemianek, k. 41–42: *Stowarzyszenie Młodych Ziemianek* [...].

¹⁶⁵ Biblioteka Uniwersytecka Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Papiery Stowarzyszenia Zjednoczonych Ziemianek, k. 70: *Program kursu praktycznego gospodarstwa kobiecego w Rudzie Czechowskiej pod Puławami*.

zimowych zapasów, dział kuchni dla chorych i dietetykę. Ostatni miesiąc poświęcono na repetycje, wykłady o szkołach pracy oraz na kształtowanie patriotycznych postaw¹⁶⁶.

W ramach trzymiesięcznych, a następnie pięciomiesięcznych kursów kierowniczek wiejskich szwalni szkolenie, oprócz zajęć z kroju i szycia, obejmowało rachunkowość, porządki i gospodarstwo domowe, gotowanie, mleczarstwo, hodowlę drobiu, żywienie, pogadanki przyrodnicze, wykłady z języka polskiego, historii i wiedzy o ówczesnej Polsce oraz historii powszechnej. Osobny dział stanowiło przygotowanie do pracy oświatowej. Nauczano, jak prowadzić różnego rodzaju kursy, wieczornice, odczyty i biblioteki, w ramach praktyk uczęszczano na zajęcia do miejscowego Stowarzyszenia Młodzieży. Program dopełniały lekcje rysunków i śpiewu¹⁶⁷.

Oczywiście nie wszystkie absolwentki szkół i kursów podejmowały pracę na wsi. Część kończyła szkolenia jedynie na własny domowy użytek, część z nieznanymi przyczynami nie przejawiała dalszej aktywności. Wiadomo, że do 1 stycznia 1929 roku podjęły pracę 64 kierowniczkiszwalni i instruktorki gotowania. W oparciu o zdobytą wiedzę organizowały one dla gospodyń wiejskich sześciotygodniowe kursy gospodarcze, kroju i szycia, szerząc równocześnie elementarną oświatę oraz wiadomości z dziejów ojczystych i powszechnych¹⁶⁸.

Poza Lubelszczyzną podobne kursy odbywały się w całej Polsce, m.in. w Grójcu, Łowiczu, Kutnie, Węgrowie, Warszawie, Kaliszu, Koninie, Płocku, Siedlcach czy Gostyniu. Zajmowały się tym dzielnicowe koła Stowarzyszenia Młodych Ziemianek, liczące w roku 1927 15 zespołów i 415 członkiń¹⁶⁹. Na walnym zjeździe w grudniu 1928 roku podpisały one zjednoczeniowy statut, wciągnięty do rejestru krajowych zrzeszeń i stowarzyszeń w lutym 1929 roku pod numerem 674¹⁷⁰.

O dorobku młodych ziemianek świadczą liczby. Jedynie w latach 1922–1924 odbyło się 16 kursów – przeszkolono wówczas 1220 kobiet. Do roku 1929 w porozumieniu z Polską Macierzą Szkolną przeprowadzono 81 kursów społeczno-ogrodniczych dla 19 081 nauczycieli szkół powszechnych, poza tym 593 kursy szycia i 384 gotowania dla 16 185 osób oraz 16 kursów zdrowia¹⁷¹.

¹⁶⁶ Archiwum rodzinne Małgorzaty i Witolda Iłakowiczów w Kazimierzu Dolnym, rkps programu pięciomiesięcznego kursu w zeszytach z różnymi notatkami Marii Kleniewskiej, s. 22–25.

¹⁶⁷ Tamże, k. 74–74v: Program pięciomiesięcznych kursów kierowniczek wiejskich szwalni.

¹⁶⁸ Biblioteka Uniwersytecka Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Papiery Stowarzyszenia Zjednoczonych Ziemianek, k. 42: *Stowarzyszenie* [...].

¹⁶⁹ Tamże, k. 76.

¹⁷⁰ Biblioteka Uniwersytecka Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Papiery Stowarzyszenia Zjednoczonych Ziemianek, k. 4v., 43. W 1934 roku Stowarzyszenie Zjednoczonych Ziemianek Polskich liczyło 12 800 członkiń w 12 okręgach (zob. H. Zawistowski, *Szkoła Żeńska Gospodarstwa Wiejskiego w Nałęczowie w latach 1908–1936*, „Głos Nałęczowa” 2003, s. 7).

¹⁷¹ Biblioteka Uniwersytecka Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Papiery Stowarzyszenia Zjednoczonych Ziemianek, k. 42: *Stowarzyszenie* [...].

W roku 1928 Stowarzyszenie Młodych Ziemianek uroczyście obchodziło 10-lecie istnienia. Z tej okazji wydano jednodniówkę, urządzono w nadmorskim Pierwoszynie letnisko dla instruktorek, odbyto także w nałęczowskiej willi „Ukraina” jubileuszowy dwupółmiesięczny kurs gospodarczo-społeczny. W szkoleniu przeprowadzonym w dniach od 1 października do 15 grudnia, pod patronatem Prezydium Rady Naczelnej Ziemianek w składzie: Maria Kleniewska, Eleonora Czarnowska i Anna Grzybowska, wzięło udział 30 kobiet. Uzupełnieniem nałęczowskiego zjazdu był czterodniowy kurs dla zarządców kół Stowarzyszenia Młodych Ziemianek, zorganizowany przez członkinie Zarządu Głównego w Warszawie w grudniu 1929 roku¹⁷².

W celu poszerzenia wiedzy i zdobycia nowych doświadczeń ziemianki współpracowały z krajowymi i zagranicznymi organizacjami kobiecymi, zawodowymi i gospodarczymi. W październiku 1925 roku, w czasie pobytu w Brukseli, Maria Kleniewska i Miła Górecka z Zarządu Młodych Ziemianek powołały Zagraniczne Koło Ziemianek. Rok później, za pośrednictwem Rady Naczelnej Gospodarczego Kształcenia Kobiet, Stowarzyszenie Zjednoczonych Ziemianek Polskich weszło do Międzynarodowej Federacji Ogólnej Kształcenia Gospodarczego we Fryburgu, a później do Unii Gospodyń Państw Centralnych. Nawiązano również współpracę z podobnymi stowarzyszeniami we Francji, Niemczech, Holandii czy Anglii, gdzie polskie ziemianki zasiadały w londyńskiej Międzynarodowej Radzie Kobiet. Stowarzyszenie Młodych Ziemianek współpracowało ze wszystkimi katolickimi organizacjami młodzieżowymi w Polsce i na świecie. Dzięki tym kontaktom organizowano wymiany, wycieczki, praktyki gospodarcze i wystawy¹⁷³.

Doświadczenia wyniesione z pracy z młodymi ziemiankami skłoniły Kleniewską do ponownego podjęcia i rozwinięcia pomysłów, których kanwą był „Związek Nowego Życia”, a które ostatecznie przyjęły postać wspomnianego już wyżej Bractwa Pielgrzymstwa Polskiego (BPP). Impulsem i inspiracją była dla niej rozmowa z Zofią z Karszo-Siedlewskich Jankowską w czasie ogólnopolskiego zjazdu Zjednoczonego Koła Ziemianek w czerwcu 1919 roku. Wówczas Jankowska zwróciła Kleniewskiej uwagę na potrzebę sformułowania idei, która łączyłaby wszystkich Polaków rozdzielonych przez dziesiątki lat zaborów¹⁷⁴. Słowa Jankowskiej poruszyły Kleniewską, przywołały również wspomnienia związane z anglosaską Armią Zbawienia.

Armia Zbawienia – pisała po latach – to nie tylko chrystianizm, ale to nawoływanie do moralności, to propaganda podniesienia człowieczeństwa i dźwigania

¹⁷² Tamże, k. 42–43: *Stowarzyszenie* [...]; tamże, k. 73: Program dwupółmiesięcznego kursu gospodarczo-społecznego Koła Młodych Ziemianek w Nałęczowie.

¹⁷³ Tamże, k. 43: *Stowarzyszenie* [...]; Sokół, dz. cyt., s. 166; Włodarczyk, *Bratów* [...], s. 138.

¹⁷⁴ Biblioteka Uniwersytecka Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, rkps 1304, k. 73: *Ideologia Bractwa Pielgrzymów Polskich*; Włodarczyk, *Bratów* [...], s. 144.

z błota, w które nieopatrznie wpada. [...] I pomyślałam, dlaczego nasz naród po tak wiekowej niewoli nie mógłby się dźwignąć za pomocą przyjaznej usługi docierającej do każdego zakątka, do każdego ogniska rodzinnego, domowego? Nasi wieszczowie z Mickiewiczem na czele stanęli mi żywo w umyśle, a *Księgi pielgrzymstwa* jako drogowskaz¹⁷⁵.

Zgodnie z zamysłem Kleniewskiej, Zastępy Braterstwa Pielgrzymów Polskich (bo taką nazwę początkowo rozważała)¹⁷⁶ miały być elitarną formacją młodych ziemianek, dążącą do pogłębienia wiary i rozwoju duchowego członkiń przy równoczesnym prowadzeniu ożywionej działalności społecznej wśród lokalnych wiejskich społeczności. W swoich koncepcjach

[...] nawiązywała [Kleniewska – A. P.] do ideologii głoszonej przez Wincentego Lutosławskiego, wywodzącej się z idei mesjanistycznych romantyków. W pierwszym kanonie lektur bratek – członkiń Bractwa – znajdowały się utwory Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego, Wyspiańskiego, Trentowskiego, Cieszkowskiego. Takie właśnie ustawienie koncepcji Bractwa kierowało ich uwagę na sprawę społecznego i duchowego zarazem przeobrażenia narodu – pisał Wojciech Włodarczyk¹⁷⁷.

Pojęcie narodu i ludu miało dla Kleniewskiej szczególne znaczenie, doskonale bowiem zdawała sobie sprawę z wielowiekowych zaniedbań szlachty i ziemianstwa w relacjach z ludnością chłopską¹⁷⁸.

29 czerwca 1924 roku na zaproszenie pani domu zjechało do Dratowa siedem ziemianek, m.in.: Teresa Zamoyska, Leonia Rudzka i Halina Doria-Dernałowicz. Było to wstępne spotkanie Bractwa Pielgrzymstwa Polskiego, na którym Kleniewska przedstawiła założenia ideowe bratek¹⁷⁹. Bractwo miało być stowarzyszeniem ludzi oddanych Kościołowi i Polsce, pielgrzymujących do odległych i zaniedbanych pod względem szkolnictwa zakątków kraju dla nawiązania kontaktu z ludnością chłopską i oddziaływania na nią w duchu jedności i braterstwa. Pomysły Kleniewskiej zakładały, by kilkuosobowe grupy pielgrzymów, uprzednio przeszkolonych i oddanych sprawie oświaty ludowej, odbywały latem dwumiesięczne wędrówki po polskiej wsi. Każda z takich grup, złożona

¹⁷⁵ Biblioteka Uniwersytecka Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, rkps 1304, k. 73–75: *Ideologia* [...].

¹⁷⁶ Tamże, rkps 1304, k. 78: *Zastępy Braterstwa Pielgrzymów Polskich*.

¹⁷⁷ Włodarczyk, *Bractwo* [...], s. 9.

¹⁷⁸ W roku 1927, w liście do prymasa Polski księdza kardynała Augusta Hlonda tak Kleniewska pisała o celach i motywach zawiązania Bractwa: „Inteligencja wiejska, pomna na ciężkie krzywdy uczynione świadomie lub nieświadomie przez naszych praojców ludowi polskiemu, chce je zmazać przez dobrowolną ofiarę: usług, pracy z nimi i nad nimi, tak dla duszy jak dla ciała” [zob. Biblioteka Uniwersytecka Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, rkps 1304, k. 4].

¹⁷⁹ Włodarczyk, *Bractwo* [...], s. 12.

z sekretarki, nauczycielki i ekonomki, miała być zaopatrzona w elementarz ścienny Stemlera, pierwsze czytanki, *Historię Polski* Jadwigi z Łobzowa, tablice historyczne z różnokolorowymi oznaczeniami poszczególnych epok z dziejów Polski oraz Biblię i Katechizm. O swoim przybyciu kierownik grupy winien powiadomić wójta i sołtysa, a następnie osiąść na wsi, najlepiej w szkole. Tam, osobno dla dziewcząt i chłopców, ziemianki miały prowadzić pogadanki, prelekcje i różne kursy oświatowe: szycia i robót ręcznych, gospodarstwa domowego, ogrodnicze czy higieniczne¹⁸⁰.

Latem 1925 roku w Dratowie, a więc w trzydziestolecie powstania kluczkowickiego Koła Pracy, zawiązano ostatecznie Bractwo Pielgrzymstwa Polskiego. Spotkanie zostało poprzedzone, co w latach późniejszych stało się regułą, zamkniętymi rekolekcjami pod kierunkiem księdza Władysława Korniłowicza – propagatora ruchu liturgicznego, w latach 1914–1916 duszpasterza szkoły gospodarczej w Kuźnicach, kapelana zakładu dla ociemniałych w Laskach, w latach dwudziestych wykładowcy i dyrektora konwiktury księży studentów Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, który został duchowym opiekunem ziemianek¹⁸¹. Choć pod wpływem księdza Korniłowicza Bractwo zyskało przede wszystkim wymiar religijny, to jednak w poczynaniach bratek nie brakowało działań o charakterze oświatowym.

Zgodnie z zarysem statutu, opracowanym przez Kleniewską w roku 1926, do Bractwa mogła należeć Polka-katoliczka, która ukończyła 18 lat. Członkinie dzieliły się na aspirantki i siostry, w latach późniejszych także kandydatki. Aspirantki i siostry łączyły się w „siódemki” mające nad sobą bezpośrednią zwierzchniczkę. Na czele Bractwa stał trzyosobowy Zarząd z Dowódcą wybieranym raz na trzy lata ilością minimum 2/3 głosów. Każda „siódemka” co pół roku składała raporty z działalności społecznej do siostry „siódemkowej”, a raz do roku Zarząd zwoływał obowiązkowe, poprzedzone zamkniętymi rekolekcjami, zjazdy w domu macierzystym w Dratowie¹⁸².

W myśl regulaminu

Każda bratka winna znaleźć w sercu miłość do otoczenia, rodaków i każdego bliźniego, pomagać zawsze w miarę możliwości¹⁸³.

Stąd wynikała potrzeba samodoskonalenia w duchu katolickim i narodowym, wytworzenia spójni między bratkami oraz samokształcenia i podejmo-

¹⁸⁰ Biblioteka Uniwersytecka Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, rkps 1304, k.80: *Zastępy* [...].

¹⁸¹ *Encyklopedia Katolicka*, t. IX, red. B. Migut, Lublin 2002, s. 862; Włodarczyk, *Bractwo...*, s. 10.

¹⁸² Biblioteka Uniwersytecka Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, rkps 1311, k. 6–8: *Księżeczka Bractwa Pielgrzymów Polskich*.

¹⁸³ Tamże, k. 9.

wania działalności opiekuńczej i oświatowej. Zgodnie z uchwałami Bractwa ze zjazdów dratowskich w latach 1925–1926, każda z członkiń przed podjęciem pracy społecznej miała w przeciągu dwóch lat nauczyć się pracy zawodowej i wyspecjalizować w jednym kierunku praktycznym, np. ogrodnictwie, hafciarstwie, pielęgniarstwie itp. – „dla zdobycia wiedzy i wspólnej platformy porozumienia z ludem”. Poza tym powinna odbyć przygotowawczy kurs w szkole dla instruktorek ludowych w Rudzie Czechowskiej pod Puławami, prowadzonej zresztą przez jedną z bratek, wspomnianą już wyżej Halinę Szalkiewiczową, oraz pełnić co najmniej dwutygodniową służbę społeczną w duchu Bractwa¹⁸⁴.

Jak widać, działalność Bractwa dopełniała przedsięwzięcia Kleniewskiej wśród młodych ziemianek, poszerzając je jednak o wymiar religijny i duchowy. Z tych też powodów Bractwo Pielgrzymstwa Polskiego było organizacją elitarną, stawiającą członkiniom wysokie wymagania moralne, wymagającą pogłębiania wiary oraz poczucia społecznego posłannictwa. Według listy z roku 1926, do Bractwa należało 40 osób, tuż przed wojną było ich 70¹⁸⁵.

W roku 1930 Kleniewska stworzyła fundację pod nazwą „Służba narodowa”, finansującą działalność Bractwa, na co przeznaczyła kapitał w wysokości 40 000 złotych. Nosiła się również z zamiarem urządzenia w Dratowie letniego pensjonatu dla bratek, zaś w roku 1937 postanowiła, by weszły one z czasem w posiadanie domu w Dratowie¹⁸⁶.

Ostatnie przed wojną doroczne spotkanie Bractwa miało miejsce w sierpniu 1938 roku. W czasie wojny, z oczywistych względów, aktywność została znacznie ograniczona, ale nie wygasła. W styczniu 1940 roku zjechało się w Warszawie. Zdarzało się również, że poszczególne członkinie odwiedzały księdza Kornilowicza w Dratowie, który w czasie okupacji ukrywał się tam przed Niemcami. Po wojnie i po śmierci księdza Kornilowicza (1946) bratki wznowiły działalność pod postacią „Bractwa Przemienienia Pańskiego” i kontynuowały ją w podwarszawskich Laskach do roku 1949¹⁸⁷.

Założycielka Bractwa latem 1944 roku usunęła się z Dratowa i wraz z córką Haliną oraz jej mężem Witoldem zamieszkała w Kazimierzu Dolnym – zrazu w domu „Pod Świerkami”, następnie w klasztorze ojców reformatów. Po krótkotrwałym pobycie w Dratowie i przejęciu majątku przez wojska radzieckie, udała się z córką przez Kazimierz i Wąwolnicę do Lublina, gdzie we wrześniu znalazły schronienie u sióstr pasterek na Wiktoryynie¹⁸⁸. Właśnie tam

¹⁸⁴ Tamże, rkps 1311, k. 14–15: Uchwały Bractwa z 5 lipca 1925 i 4 sierpnia 1926 roku.

¹⁸⁵ Włodarczyk, *Bractwo* [...], s. 10, 12.

¹⁸⁶ Biblioteka Uniwersytecka Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, rkps 1306, k. 19: List Marii Kleniewskiej do Haliny Doria-Dernałowicz z 22 kwietnia 1937 roku; Włodarczyk, *Bractwo* [...], s. 10.

¹⁸⁷ Włodarczyk, *Bractwo* [...], s. 11–12.

¹⁸⁸ Przegaliński, *Działalność społeczna* [...], s. 191.

Kleniewska dopisała ostatni rozdział swojego życia i po raz kolejny dała dowód społecznikowskiej postawy. W czerwcu 1945 roku, w nadziei na zmianę sytuacji politycznej, przekazała Dratów Halinie Doria-Dernałowicz, Zofii Nosałewskiej i Krystynie Popiel z przeznaczeniem na „Małe Seminarium Ognisk Domowych Nowego Wychowania dla Narzeczonych i Wychowawczyń”. Było to nawiązanie do jej międzywojennych projektów, po których ślad zachował się w postaci rękopiśmiennych programów kursów i szkoleń¹⁸⁹. Zmarła dwa lata później, 10 września 1947 roku. Skromny pogrzeb odbył się 13 września we Wrzelowcu¹⁹⁰.

Przedstawiony powyżej obraz oświatowych dokonań Marii Kleniewskiej skłania do refleksji o charakterze ogólnym i szczegółowym. Przede wszystkim na podkreślenie zasługuje rozmach i bogactwo poczynań układających się w przemyślany ciąg, logiczną całość, której zasadą – jak powiedziałyby Kleniewska: ideą przewodnią – było zasypywanie międzyludzkich podziałów i różnic poprzez edukację, wychowanie, pracę i zjednoczoną działalność społeczną. Realizowała te zamierzenia, prowadząc tajne nauczanie, kursy gospodarcze i zawodowe, formując biura i stowarzyszenia kobiece. Urzeczywistniając swoje pomysły, czerpała z wielu źródeł; w poszukiwaniu inspiracji i wzorów wykraczała, dosłownie, poza granice Lubelszczyzny i Królestwa Polskiego. Nie ulega wątpliwości, że osobowość i zainteresowania społeczne Kleniewskiej ukształtowało wiele czynników: rodzinne środowisko, piśmiennictwo i dokonania wybitnych poprzedniczek, na czele z Klementyną z Tańskich Hoffmanową, Jadwigą Zamoyską i hrabiną Cecylią Plater-Zyberkówną, następnie idee wywiedzione z europejskiej myśli pedagogicznej i programu polskiego pozytywizmu oraz głęboka wiara, patriotyzm i katolicka myśl społeczna. Wszystkie te inspiracje nie tłumaczą jednak mnogości inicjatyw i przedsięwzięć, a na tym polu była nie tylko autentyczną wizjonerką, ale przede wszystkim tytanem pracy. Szczególne miejsce w poczynaniach Kleniewskiej zajmowała kwestia emancypacji kobiet, wyrastająca wprawdzie z pozytywizmu, ale jednocześnie głęboko zakorzeniona w chrześcijańskiej wizji człowieka i – wbrew obiegowym opiniom – mająca charakter jak najbardziej postępowy. Zjednoczone Koło Ziemianek, zjazdy kobiet polskich, biuro „Gościny” – wszystkie te inicjatywy nie miały precedensu w skali kraju, a biorąc pod uwagę kontekst społeczny i polityczny ziem polskich doby zaborów, były również pionierskie w skali europejskiej. Zwieńczenie duchowych i oświatowych poszukiwań Kleniewskiej stanowiła, już w wolnej Polsce, praca z młodymi ziemiankami, a następnie

¹⁸⁹ Archiwum rodzinne Małgorzaty i Witolda Iłłakowiczów w Kazimierzu Dolnym, Rękopis programu kursu dla narzeczonych poprzedzony tygodniem wstępnym, nlb.; Włodarczyk, *Bractwo* [...], s. 12.

¹⁹⁰ Biblioteka Uniwersytecka Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, rkps 1300, k. 158–159: Materiały wspomnieniowe Haliny Iłłakowiczowej.

Bractwo Pielgrzymstwa Polskiego, które chyba najpełniej zespoliło propagowane przez nią idee społecznego, moralnego i duchowego odrodzenia narodu przez młode pokolenie. Hasło Bractwa autorstwa Kleniewskiej brzmiało: „Życ miłowaniem, prawdą i pracą”¹⁹¹. Bez wątpienia można również potraktować je jako motto całego jej życia¹⁹².

¹⁹¹ Biblioteka Uniwersytecka Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, rkps 1304, k. 4: Materiały różne M. Kleniewskiej.

¹⁹² Por. Włodarczyk, *Maria z Jarocińskich* [...], s. 5–11.